Nr. 273 Kraków, niedziela 27 listopada 1910 Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya:
Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl.. 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Walka o zmianę konstytucyi w Anglii.

Niema drugiego kraju w Europie, w którymby dwa historyczne stronnictwa z taką regularnością luzowały się w sprawowaniu rządów, jak to się dzieje w Anglii. Do przedostatnich wyborów opinia narodu angielskiego wahała się między konserwatystami a liberałami, dając raz tym, drugi raz tamtym przewagę w Izbie gmin; dopiero w ostatnim czasie wystąpiło na jaw trzecie stronnictwo, tj. partya robotnicza (Labour party) jako odrębna reprezentacya pewnych interesów klasowych. Faktu zmieniania się stronnictw nie zmieniła też okoliczność, że w r. 1885 z powodu „home rule“ Gladstone'a liberali się rozpadli — względnie ta ich część, która była za utrzymaniem ścisłej unii z Irlandyą — stąd nazwano ich unionistami — połączyła się z konserwatystami i razem z nimi tworzyła opozycyę wtedy, gdy staroliberali byli u steru.

Od tego czasu liberali nie byli w stanie wykonywać pełnej władzy, przysługującej im z tytułu konstytucyi i z tytułu zwycięstwa wyborczego. Mając większość w Izbie gmin i na tej podstawie tworząc rząd, zawsze mieli przeciw sobie Izbę lordów jako twierdzę konserwatywno-unionistyczną, która systematycznie odrzucała ustawy (bile) reformowe Izby wybranej, jak to miało miejsce z bilem szkolnym, bilem szynkarskim itd. Dopóki jednak lordowie nie naruszali tradycyjnego samowładztwa Izby gmin w sprawach finansowych, liberali znosili tę opozycyę, grożąc wprawdzie od czasu do czasu wystąpieniem przeciw lordom, ale groźbom tym nie towarzyszyły czyny. Sytuacya zmieniła się, gdy w roku zeszłym lordowie odrzucili uchwalony przez Izbę gmin budżet. Tu przypomnieć należy, że budżet ten, dzieło ministra skarbu Lloyda George'a, zawierał zasadnicze zmiany pod względem opodatkowania własności nieruchomej; stąd też lordowie nazwali budżet ten „rewolucyjnym“ i „socyalistycznym“.

Na odrzucenie budżetu rząd liberalny odpowiedział wówczas rozwiązaniem parlamentu, a platformą wyborczą było hasło: reforma Izby lordów przez odebranie jej prawa „veta“ w sprawach finansowych. Wybory te nie przyniosły jednak rozstrzygnięcia, albowiem liberali nie uzyskali stanowczej większości tak, że tylko z pomocą „partyi pracy“ i Irlandczyków byli w stanie utrzymać się przy większości w parlamencie i przy rządzie. Pierwszym czynem rządu po zebraniu się nowego parlamentu było wniesienie bilu reformowego, który jednak nie doczekał się trzeciego czytania, ponieważ z góry wiedziano, że lordowie go odrzucą. Walka na pewien czas ustała z powodu śmierci króla Edwarda VII; obie strony zgodziły się na krótkie zawieszenie broni, a w międzyczasie obradowała „konferencya ugodowa“, która — jak było z góry do przewidzenia — nie doprowadziła do porozumienia.

Rządowi pozostały więc dwie drogi: albo uzyskanie od króla nominacyi tylu nowych lordów, żeby zapewnić sobie w Izbie lordów większość, albo — na wypadek odmowy króla — przedłożyć sprawę do rozstrzygnięcia narodowi przez powołanie go do nowych wyborów. Pierwszy środek nie powiódł się, gdyż król, chcący stać ponad stronnictwami, odmówił żądaniu Asquitha; chwycono się zatem drugiego środka t. j. ogłoszono rozwiązanie parlamentu, przyczem — jak przypuszczają — rząd ma zapewnienie króla, że w razie zwycięstwa przy wyborach spełni jego życzenie o powołanie nowych lordów z pomiędzy liberałów.

Lordowie, stanąwszy przed decydującą o ich losie walką, chwycili się niespodzianie środka zapobiegawczego, tj. sami zaproponowali reformę swych przywilejów. Lordowie Roseberry i Landsdowne zaproponowali zmianę składu Izby lordów w tym duchu, aby zasiadali w niej członkowie wyszli częścią z wyborów przez dziedzicznych członków, częścią z nominacyi korony; co się zaś tyczy sprawy „veta“ zaproponowali, aby w razie niezgodności między uchwałami Izby gmin i Izby lordów sprawę oddano do rozstrzygnięcia wspólnej komisyi, a w razie nieosiągnięcia zgody — referendum ludowemu. Rząd uznał te projekty za niewystarczające, odmówił współudziału w obradach nad nimi i obstaje przy apelowaniu do wyborców.

Walka wyborcza, mimo że formalne rozwiązanie Izby jeszcze nie nastąpiło, już się rozpoczęła. Pierwszy poszedł w ogień minister Lloyd George, który w mowie swej nazwał lordów „potomkami rozbójników normandzkich, którzy zrabowali ziemię prawowitym właścicielom i teraz panoszą się na swych przywilejach“. Jak ta walka wypadnie, dziś przesądzać nie można. Liberali spodziewają się, że nietylko utrzymają się przy większości, lecz że jeszcze ją wzmocnią; natomiast konserwatyści spekulują na zastraszenie wyborców widmem „niepodległości irlandzkiej“, tudzież apelem do wprowadzenia ceł jako lekarstwem na „niebezpieczeństwo niemieckie“. Jakkolwiek walka ta wypadnie, będzie ona największą, jaką znają stosunki angielskie w ostatniem stuleciu; a pewnem jest, że nie pozostanie ona bez wpływu i na resztę Europy, która z naprężeniem patrzy na zmaganie się sił najpotężniejszego w świecie narodu.

Wnioski i interpelacye socyalistyczne.

Na pierwszem posiedzeniu Izby posłów wniósł związek posłów socyalno demokratycznych cały szereg wniosków i interpelacyj, z których wymieniamy najważniejsze:

Interpelacya posła tow. Grubera, Palme'a, Kliczki i Beera w sprawie zachowania się ministra handlu na zjeździe przemysłowców w Lincu, który był wielką demonstracyą przeciw ochronnym ustawom robotniczym.

Interpelacya posłów tow. Adlera, Diamanda, Hudeca i Pittoniego w sprawie niezałatwienia w Izbie panów przedłożeń, uchwalonych przez Izbę posłów, jak ustawa o ubezpieczeniu od wypadków w przemyśle budowlanym, ustawa o zniesieniu kar za złamanie kontraktu, ustawa o utrzymywaniu pras drukarskich.

Interpelacya posłów tow. Riesego, Lukasa i Resła w sprawie łatania pieniędzmi państwowymi defraudacyj klerykalnych w Karyntyi.

Wniosek posła tow. Beera, żądający zwołania ankiety o kartelach.

Wniosek posłów tow. Pernerstorfera, Resla, Rennera i Riesego w sprawie przedłużenia kolei południowej, pozwolenia pobierania dodatku taryfowego, co jest ze szkodą ludności.

Wniosek posłów tow. Bretschneidera, Reumana, Seligera i Hornofa, żądający zaopatrzenia kolei w dostateczną ilość wagonów dla chłodzonego mięsa i mleka.

Przeciw podrożeniu tytoniu.

Wniosek posłów tow. Skareta, Grigorovici'ego, Freundlicha i Johannisa:

„Ministeryum skarbu prowadzi układy z rządem węgierskim w sprawie podrożenia wyrobów monopolu tytoniowego. W czasie drożyzny środków spożywczych i mieszkań ma podrożeć jeden z niewielu środków używkowych klas pracujących Do tego nowego obciążenia niema żadnego powodu Minister skarbu nie może podać jako przyczyny wysokich płac. Przeciętny roczny zarobek osoby zatrudnionej w monopolu tytoniowym wynosi nie więcej jak 641 95 K. Podwyższenie płac w ostatniem dziesięcioleciu szło w parze ze znacznem podniesieniem wydatności pracy. W r 1899 wytworzyło 7678 robotników 2,564 000 papierosów, a w 1908 r. 6636 robotników 5 238 000. Liczba robotników spadła o tysiąc, produkcya się podwoiła. W tych warunkach nieznaczne podwyższenie płac, przeprowadzone przez organizacyę robotników tytoniowych, nie może wytłomaczyć podrożenia wyrobów. Również nie może odwołać się minister skarbu na podrożenie tytoniu surowego. Przeciętna cena kupna za cetnar metryczny wynosiła w 1897 r. 268 48 K, a w 1908 r. 228 02 K. Mimo podrożenia cen tytoniu surowego taniej go zakupiono, gdyż monopol tytoniowy uzupełnił dawniej używane dobre sorty tytoniu przez gorszy gatunek. Jeżeli więc podrożenie tytoniu nie może być wypływem podwyższenia kosztów produkcyi, to przedstawia się ono jako podwyższenie gniotących podatków pośrednich. Dlatego wniosek postawiono: 1) Wzywa się ministra skarbu, aby nie podrożył wyrobów monopolu tytoniowego ani przez podwyższenie cen sprzedaży, ani przez pogorszenie gatunku, ani przez zmniejszenie wagi; 2) wzywa się rząd, aby przedłożył parlamentowi wniosek o ustawowem określeniu cen sprzedaży wyrobów monopolu tytoniowego, jak również cen soli kuchennej i bydlęcej i taryf kolejowych.

Drożyzna a kobiety.

Cesarz Wilhelm, agitator w koronie, dla odmiany wygłosił mowę przeciw emancypacyi kobiet. Piorunował przeciw kobietom, które „zaniedbują swe naturalne obowiązki, żądając równouprawnienia“. Jako wzór kobiety postawił swą prababkę, królowę Ludwikę, która „znała tylko swe dzieci i ojczyznę“, a innym kobietom radził zajmować się dziećmi i gospodarstwem. Wilhelm naturalnie nie myślał o długim szeregu kobiet na tronie i obok tronu, które więcej maczały swe rączki w polityce, niż w gospodarstwie. Ale — pomyślał zapewne — co innego „wysoko urodzone damy“, a co innego kobiety z ludu: dla tych polityka powinna być zakazana.

Dlaczego kobiety z ludu przecież zajmują się wypadkami politycznymi? Zauważyć należy, że nie kobiety przyszły do polityki, ale ta przyszła do nich. Polityka odbiła się na ich gospodarstwie domowem, wyrwała im ostatni kęs mięsa z garnka, zatruła im życie w niemożliwy sposób. Wszystkie te troski doprowadziły wreszcie kobiety do zastanowienia się i przyszły one do przekonania, że troski ich mają swój początek w polityce i że polityka głównie na ich dolę i niedolę wpływa. Z czasem, gdy myśli te zaczęły krystalizować się, nauczyły się rozumieć, co znaczą podatki spożywcze, ciężary wojskowe i co za wpływ ma pozbawienie ich wszelkich praw.

Konieczność zaradzenia tym stosunkom doprowadziła kobiety do zajęcia się czynnie polityką. Uznały one, że prawo wyborcze nie jest im potrzebne tylko dla zaspokojenia ideału, lecz dla uzyskania wpływu w życiu publicznem, dla przyczynienia się do usunięcia przyczyn zła. Kobiety z ludu nie chcą ograniczać swej roli życiowej do rodzenia i wychowywania dzieci; nie chcą być matkami, rodzącemi dzieci dla nienasyconego kapitalizmu, lecz chcą także mieć wpływ na przyszłość swych dzieci, chcą zapewnić im lepszy los w lepszem społeczeństwie.

A ten lepszy los mogą uzyskać tylko przez udział w życiu politycznem, przez udział w walce obok mężczyzn. Dziś drożyzna daje się kobiecie więcej odczuwać, niż mężczyźnie, gdyż ona jest bezpośrednio tą, która zarobionym przez mężczyznę groszem gospodaruje. Kobieta, która ma obowiązek myśleć o potrzebach domowych rodziny, najoczywiściej przekonuje się, że w czasach dzisiejszych zarobek męża, choćby poprawiony jakąś akcyą zbiorową, nie wystarcza na najskromniejsze życie; kobieta pierwsza odczuwa brak i pierwsza — bardzo często sama — musi myśleć nad usunięciem, a przynajmniej złagodzeniem tego braku.

Nie potrzeba już dziś kobietom mówić, że drożyzna stała się pierwszorzędną kwestyą polityczną i że o jej wzroście lub upadku rozstrzyga tylko większa lub mniejsza siła polityczna. Kto ma większą siłę, ten jest w stanie wywrzeć większy wpływ; kto decyduje o polityce państwa, ten decyduje też o jego polityce ekonomicznej. Stąd wynika dla kobiet obowiązek współstarania się o zdobycie jak największej siły politycznej i z tej racyi kobieta walczy o równouprawnienie, aby ten wpływ zużytkować w koniecznej walce przeciw drożyźnie.

Urzędnicy prywatni a sądy przemysłowe.

Nowoczesna gospodarka kapitalistyczna, miażdżąc po drodze wszystko, co rozwojowi jej staje na przeszkodzie, osłabia stan średni, jeżeli nie liczebnie, to przynajmniej ekonomicznie. Drobny majster lub drobny kupiec coraz trudniej utrzymać się może na powierzchni i albo tonie beznadziejnie w morzu kapitalistycznem, albo staje się sługą wielkiego kapitału, zachowując tylko pozornie swą niezależność. Rzemieślnik robi na zamówienia wielkich magazynów a nie opłaca się mu czekać na obstalunek; kupiec drobny bierze w komis towary wielkich fabryk lub hurtowników, staje się agentem wielkiego handlu i przemysłu. A wielkie banki akcyjne, owi typowi reprezentanci nowoczesnego kapitalizmu, zataczają coraz to szersze kręgi, koncentrują w swem ręku władzę nietylko nad małym, ale i nad wielkim przemysłem i handlem.

Ten nowoczesny „kapitał finansowy“ nie zatrzymał się wcale na granicach naszego kraju, lecz wkroczył i do nas i operuje z całą forsą. Przechadzając się rynkiem krakowskim, widzimy aż siedm filii wielkich banków. Filie te mnożą się w niebywały dotąd sposób.

Banki te służą między innemi do tworzenia i wzmacniania wielkiego przemysłu, to też osłabiają i ubezwładniają bardziej jeszcze drobny przemysł i wogóle klasy średnie.

Natomiast tworzą one nową klasę średnią: urzędników prywatnych.

Mnoży się liczba buchalterów, korespondentów, kasyerów, rysowników, chemików, techników fabrycznych. Nawet u nas, w Zachodniej Galicyi, daje się ruch ten zauważyć.

Ci „urzędnicy prywatni“ uważają się za coś wyższego od proletaryatu. System kapitalistyczny wskazał im rolę kupiecką lub techniczną w przedsiębiorstwach, rolę pośrednią między kapitałem a proletaryatem. Ocierają się o „wyższe sfery“, dzieląc z niemi zewnętrzny wygląd, maniery towarzyskie, stykają się nawet często towarzysko, obtańcowują nawet w karnawale ich damy, ale pod względem ekonomicznym i społecznym dzieli ich przepaść. Mimo zewnętrznego blichtru i elegancyi „pensya“ ich nie wystarczy już nietylko na „odpowiednie ich stanowi“ życie, ale drożyzna mieszkań i środków żywności poczyna im dokuczać nie inaczej niż owemu robotnikowi, którym niejeden z nich pomiata w „swojej“ fabryce lub innem przedsiębiorstwie, gdzie mu za sto koron miesięcznie każą udawać pana nad robotnikami.

To pośrednie stanowisko tego nowego stanu średniego wytworzyło tedy u niego odpowiednią ideowość. Urzędnikom prywatnym „nie wypada“ organizować się tak jak robotnikom i wraz z robotnikami, nie wypada im przebywać w tem samem stowarzyszeniu co tamtym, nie wypada im żądać polepszenia bytu, a tylko prosić.

Jednak wzrastająca drożyzna robi swoje, zrównuje ona urzędników prywatnych z robotnikami pod względem ekonomicznym; ta sama bieda trzyma jednych i drugich w swych szponach i stacza urzędników powoli na tę samą nizinę społeczną. Powoli też ideowość proletaryacka wchłania ich ideowość, duch ostrzejszy, bardziej rewolucyjny, przenikać poczyna i te sfery.

I oni poczynają żądać zamiast prosić, sfery zaś rządzące i posiadające, których cała egzystencya zależy od sprawności kupieckiej i technicznej klasy tej, muszą się z nią bardzo liczyć i często łagodzą nieco położenie ekonomiczne tej klasy, aby tylko nie dopuścić do połączenia się jej z klasą robotniczą w walce z kapitałem.

Tem da się tłómaczyć ów prąd socyalnopolityczny w ustawodawstwie austryackiem, owe ustępstwa, któremi rządy i burżuazya obdarzają bardziej urzędników niż robotników. Pospieszono się więc z ustanowieniem ubezpieczenia na starość dla urzędników prywatnych, zanim je dostaną robotnicy, a w styczniu br. wyszła „ustawa o handlowcach“, któranietylko dla handlowców, lecz prawie dla wszystkich urzędników prywatnych normuje stosunek roboczy w sposób odpowiadający w bardzo

znacznym stopniu naszym wymaganiom socyalnym. Ustawę tę podał „Naprzód“ w swoim czasie w dosłownym przekładzie. Ustawa ta poddaje też spory między urzędnikami prywatnymi a pryncypałami sądom przemysłowym.

W tych dniach wyszło rozporządzenie wykonawcze, wedle którego stanowią oni wraz z pryncypałami celem wyboru sędziów przemysłowych osobną grupę. Należą tu osoby bez różnicy płci, pracujące w przedsiębiorstwach, do których ma zastowanie ustawa przemysłowa z wyjątkiem czysto handlowych, o ile pełnią wyższe funkcye kupieckie, jak np. dyrektorowie fabryk, prokurzyści, pełnomocnicy handlowi, buchalterzy kasyerzy, podróżujący, korespondenci itd., następnie osoby pracujące w przedsiębiorstwach wszystkich, także w kupieckich, ale pełniące wyższe funkcye niekupieckie jak np. kierownicy fabryki lub przedsiębiorstwa, inżynierowie, chemicy, rysownicy itd., oczywiście o ile dotąd nie wybierają do sądu przemysłowego wraz z robotnikami.

W Krakowie i we Lwowie wybierać będą oni wraz z pryncypałami po 16 sędziów i po 8 zastępców. Urzędowanie ich rozpocznie się 1 kwietnia 1911. Przedtem namiestnictwo rozpisze termin wyborów.

Wybory te są bardzo ważne dla tej kategoryi urzędników prywatnych i zadaniem ich będzie wybrać mężów niezależnych od kaprysów pryncypałów. Do tego potrzebną jest organizacya celem skonsolidowania wszelkich sił a przedewszystkiem celem obudzenia świadomości klasowej w tej warstwie ludności.

Dr. S. Zelt.

Jubileusz B. Limanowskiego.

W dniu obchodu jubileuszowego i w dniach następnych nadeszły, oprócz wymienionych, jeszcze następujące listy i telegramy:

Springfield Mass. Polscy socyaliści w Holyoke z Daszyńskim gratulują towarzyszowi Limanowskiemu.

Wiedeń. Nie mogąc przybyć na obchód, zasyłam wyrazy hołdu i podziwu dla Nestora polskiego socyalizmu, wychowawcy dwóch pokoleń bojowników proletaryatu. Cześć i chwała Jego wielkiej pracy. Duchem z wami *poseł Lieberman*

Wiedeń. Zarząd partyjny niemieckiej socyalnej demokracyi w Austryi zasyła Bolesławowi Limanowskiemu z okazyi Jego 75-tych urodzin najserdeczniejsze życzenia. Pozdrawiamy w Limanowskim Nestora polskiej socyalnej demokracyi, wpływowego pisarza socyalistycznego i nieustraszonego, mężnego bojownika o prawa ludu, szermierza Międzynarodówki proletaryackiej. Chociaż odległością oddzieleni, jednak duchem jesteśmy na pięknej uroczystości naszych braci polskich. Spodziewamy się wraz z wami, że wiedza i energia twórcza Limanowskiego ukują proletaryatowi jeszcze dużo broni w walce o wyzwolenie. Z braterskiem serdecznem pozdrowieniem *Skaret.*

Tow. Pernerstorfer nadesłał usprawiedliwienie, że przybyć nie może, oraz serdeczne życzenia dla tow. Limanowskiego.

Od Związku posłów socyalno-demokratycznych w parlamencie austryackim nadszedł list następujący:

Wielce Szanowny Towarzyszu!

Związek posłów socyalno-demokratycznych w parlamencie austryackim jednogłośnie uchwalił dziś, na pierwszem posiedzeniu nowej sesyi, przesłać Wam, czcigodny Towarzyszu, najserdeczniejsze życzenia z powodu Waszych 75-tych urodzin. My wszyscy cieszymy się, że pozdrawiamy w Was bojownika międzynarodowego socyalizmu, który przez długie i pełne trudów życie niezłomnie walczył i cierpiał za lud. Cieszymy się wszyscy, że Wam dziś jeszcze w sędziwym wieku danem jest służyć pracą naukową naszej wspólnej sprawie. Pozwólcie nam wyrazić życzenie, żeby Wam jeszcze długo było danem pracować wśród Waszego ludu dla Waszego ludu, a tem samem dla całej ludzkości i dla przyszłości socyalizmu.

Wiedeń, 22 XI. 1910.

Z najwierniejszem pozdrowieniem braterskiem w imieniu Związku posłów soc.-dem.: Pernerstorfer, Wiktor Adler, K Seitz, Diamand, Pittoni, Fr. Tomaszek, Fr. Soukup, Seliger, Semen Wityk.

Drogiemu towarzyszowi, a swemu nauczycielowi dziejów socyalizmu, Bolesławowi Limanowskiemu, zasyła najserdeczniejsze życzenia *Franciszek Soukup.*

Zecerzy tajnej drukarni P. P. S. w Warszawie, składając odezwę komitetu jubileuszowego, na jednym egzemplarzu złożyli i wydrukowali następujący dopisek: „Szanowny, Kochany Towarzyszu! W dniu Twego jubileuszu składamy Ci hołd. Pełni podziwu dla Twej nauki, czcimy w Tobie niezmienność przekonań Twego życia i jasną, czystą duszę. Pracownicy tajnej drukarni: W., Z., W., Z., E.“

Telegramy i listy graturacyjne nadesłali: Centralny Komitet Litewskiego Związku socyalno demokratycznego w Wielkiej Brytanii (Bellshill).

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.

Akademicka młodzież postępowa w Krakowie, zebrana na komersie dla walki z klerykalizmem.

Dr Karol Lewakowski ze Lwowa.

Radny miejski Hipolit Śliwiński ze Lwowa.

Redakcya „Kuryera lwowskiego“.

Dr Michał Janik, Lwów.

Gustawowie Daniłowscy, Lwów.

Zarząd „Ogniwa“, Związku młodzieży polskiej w Austryi, Lwów. Dr Lesław Węgrzynowski, przewodniczący; Machniewicz, sekretarz.

Polska Liga Narodowa, Lwów. E. Hauswald, przewodniczący; Augustynowicz, sekretarz.

Z Nizzy: Kółko socyalistów polskich i socyaliści Gruzini.

Zebrani na obchodzie jubileuszowym ku czci Limanowskiego członkowie Towarzystwa socyalistów polskich w Berlinie.

„Freie Vereinigung sozialistischer Studenten“, Wien.

Fr. Rawita Gawroński, Lwów.

Eleonora Diamandowa, Lwów.

Wroński, Bolechów.

Rafałowie Buberowie ze Lwowa.

„Spójnia“ Paryż.

Sekcya paryska P. P. S.

„Filarecya“ Paryż.

Młodzież postępowa z Petersburga.

List rodziny Józefa Kwiatka z Płocka.

Redakcya „Sfinksa“ z Warszawy.

Stow. „Wola“ i „Vorwärts“ z Brzeżan.

Komitet organizacyjny „Kuźnicy“ w imieniu młodzieży niepodległościowej ze Lwowa.

Towarzysze wygnańcy z Zakopanego.

Adres od młodzieży petersburskiej P. P S

List od Towarzystwa socyalistów polskich w Bremie.

Adres od socyalistów polskich z Nowego Jorku.

Redakcya „Życia“ Lwów.

Wydawnictwo „Głosu“ Lwów.

Oddział lwowski Uniwersytetu ludowego.

Centralny komitet Litewskiej Socyalnej Demokracyi.

Towarzystwo P. P. S. w Poznaniu.

„Filarecya“ z Wiednia.

List Zarządu P. P. S. w Berlinie.

Związek Socyalistów Polskich z Elizabethport (Ameryka).

Tow. Młodzieży „Polonia“ w Genewie.

Kobiety postępowe z Tarnopola.

Zorganizowani robotnicy polscy w stowarzyszeniu „Naprzód“ z dzielnicy XX Wiednia.

Komitet miejscowy P. P. S. D. Wiednia i okolicy.

Czytelnia robotnicza im. Marksa w Samborze.

Sekcya wiedeńska P. P. S.

Oddział jasielski Uniwersytetu Ludowego.

Polityczna organizacya Lwowa P. P. S. D.

Robotnicy tarnopolscy.

Robotnicy P. P. S. D. z Wiednia.

Organizacya kafiarzy, Lwów.

Organizacya robotników drzewnych, Lwów.

Towarzysze polscy z Bremy.

Polski lud roboczy na Morawach z Morawskiej Ostrawy.

Towarzystwo P. P. S. Berlina i okolicy.

Związek metalowców, Lwów.

Galicyjskie stowarzyszenie drukarzy „Ognisko“, Lwów.

Organizacya lwowskich robotników malarskich.

Zarząd organizacyi robotników i robotnic introligatorskich, Lwów.

Redakcya „Głosu kobiet“.

Organizacya kobiet na Śląsku.

Królewiacy z P. P. S. w Bielsku-Białej.

Redakcya „Zemli i Woli“, Lwów.

Komitet okręgowy P. P. S. D. w Białej.

Krajowa organizacya tramwajarzy, Lwów.

Organizacya robotników dziennych, Lwów.

Organizacya w Michałkowicach.

Ignacy i Eugenia Musiałkowscy, Przemyśl.

Dr Maks Landau, Wiedeń.

Bronisława i Michał Wyrostkowie.

Marya i Witold Jodkowie, Ryksa i Kswerry, Paryż.

Henryk i Marya Gierszyńscy, Quarville.

Jędrzejowski, Nervi.

Ferdynand i Marya Gerżabkowie, Jasło.

Stary proletaryatczyk Bronisław Stawiarski, Przemyśl.

S. Auerbach, Paryż.

Janowicz i Motz, Paryż.

Towarzystwo „Równość“, Lipsk.

Sekcya londyńska P. P. S.

Stowarzyszenie metalowców, Bogumin.

Ozołowiczówna, Zakopane.

Komitet partyjny w Samborze.

Organizacya kobiet P. P. S. D., Lwów.

Ognisko kobiet, Lwów.

Syrup, Hordynskyj, Schorr, Ripeckyj, Gotlieb z Sambora.

Krauzewa i Mokłowska ze Lwowa.

Tow. polskiej młodzieży w Wieliczce.

Feliks Kon, Drohobycz.

P. P. S. D. z Wieliczki.

Stefania i Stanisław Minkiewiczowie, Dublany.

Stowarzyszenie im. Lelewela, Bruksela.

Biuro wykonawcze Zjazdu młodzieży postępowo niepodległościowej w Leodyum.

Iza i Maryusz Zaruscy, Zakopane.

Estera i Jan Stróżeccy, Paryż.

Związek Robotniczy, Jasło.

Robotnicy P. P. S. D. X dzielnicy Wiednia.

„Siła“, Wiedeń.

Redakcya „Zarzewia“, Lwów.

Komitet wykonawczy Ż. P. S. D. Galicyi, Kraków.

Towarzystwo pracujących Polaków, Paryż.

Towarzysze sekcyjni z P. P. S. rewolucyjnej w Paryżu.

P. P. S w Kopenhadze.

Poseł Cingr z rodziną.

Zofia i Adam Mickiewiczowie w Rostowie nad Donem.

Dr Zygmunt Leser, Lwów.

Stow. rob. polskich, Zurych.

Żydowska młodzież akademicka, Lwów.

Stanisław Żnigrodzki, Kraków.

Postępowa młodzież akademicka w Przemyślu.

Stow. rob. polskich „Oświata“, Wiedeń.

Organizacye zawodowe: krawców, rzeźbiarzy, kuśnierzy i prasowaczek we Lwowie.

Komitet wykonawczy Związku socyalistów polskich w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, N. Jork.

Oddział Związku socyalistów polskich im. Bolesława Limanowskiego, Newark.

Westfalska organizacya P. P. S., Dortmund.

Tow. Bratniej Pomocy w Dublanach.

Zebranie kolerzeńskie w Dublanach.

Wanda Lipopowa, Zakopane.

Komitet obwodowy i miejscowy P. P. S. D. w Stanisławowie.

Organizacya kolejarzy, Stanisławów.

„Hołd i gorące pozdrowienie czcigodnemu jubilatowi, zasłużonemu długoletniemu prezesowi „Czerwonego Krzyża“. Zarząd „Czerwonego Krzyża“ w Paryżu“.

Komitet P. P. S. D. w Tarnowie.

Komitet P. P. S. D. w Dolinie.

Klub dyskusyjny im. Jarosława Dąbrowskiego w Riksdorfie koło Berlina.

* * *

Od czcigodnego jubilata otrzymujemy następujące pismo:

Szanowny Redaktorze!

Oprócz listów i depesz telegraficznych, na deslanych do Komitetu jubileuszowego, otrzymałem pod własnym adresem kilkanaście listów z życzliwymi dla mnie wyrazami. Nie znając dokładnego adresu wielu z tych osób, które raczyły mnie przesłać swoje życzenia, udaję się do łaskawego pośrednictwa Twego, Szanowny Redaktorze, abyś pozwolił mnie w piśmie swojem złożyć serdeczne moje podziękowanie wszystkim osobom, które zachowały życzliwą pamięć o mojem 75 leciu.

Wraz z wyrazami głębokiego szacunku, racz przyjąć, Szanowny Redaktorze, serdeczne socyalistyczne pozdrowienie.

Bolesław Limanowski.

Kraków, 25 listopada 1910.

Rewolucya w Brazylii.

Prawie w tym samym dniu, co w Meksyku, wybuchła rewolucya w Brazylii. Stało się to w kilka dni zaledwie po objęciu rządów przez nowego prezydenta, marszałka Fonseke, który w podróży swej po Europie był świadkiem rewolucyi w Lizbonie. Ledwie zasiadł na stolcu prezydyalnym, flota stojąca w porcie Rio de Janeiro zbuntowała się i — analogicznie z Lizboną — otworzyła ogień na miasto.

Rząd brazylijski, który dotąd ma władzę i kable podmorskie w rękach, głosi, że bunt floty nie jest skierowany przeciw prezydentowi lub systemowi rządowemu, lecz ma czysto lokalne znaczenie, mianowicie spowodowany został niezadowoleniem marynarzy z niskiego żołdu i z kiepskiego wiktu. Niewyjaśnionem jest też stanowisko oficerów: podczas gdy źródła rządowe mówią o wierności oficerów i o masakrze, jaką wśród nich urządzili marynarze, to źródła prywatne donoszą o przyłączeniu się oficerów do powstania i o nadaniu mu tem samem charakteru politycznego.

Marynarka odgrywała zawsze w Brazylii wielką rolę. Wynika ona już z tego, że stolica państwa — podobnie jak w Portugalii — jest portem, wskutek czego zawsze w nim przebywają wielkie okręty. Także w obaleniu cesarstwa w Brazylii (w r. 1900) marynarka wzięła główny udział.

(Telegramy).

Paryż. Agencya Havasa donosi z Rio de Janeiro: Posiedzenie parlamentu, które rozpoczęło się o godz. 1 w południe, ma przebieg bardzo burzliwy. W ciągu posiedzenia przyszło do bójek między posłami.

Zbuntowane okręty, które przed wjazdem do portu oczekiwały na wiadomość o uchwale amnestyjnej odjechały na pełne morze w niewiadomym kierunku.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Rio de Janeiro pod datą wczorajszą: Z powodu uchwalenia amnestyi i zezwolenia na zniesienie kar cielesnych, oraz pomnożenia stanu załogi, zbuntowani poddali się. Porządek przywrócono.

Londyn. Donoszą z Rio de Janeiro, że przed podpisaniem amnestyi przez prezydenta przybył jeden z oficerów jako pełnomocnik, aby ułożyć się z marynarzami o warunki poddania. Zażądano zniesienia kary cielesnej, lepszego wiktu, lepszego żołdu i zapewnienia bezkarności. Kiedy rząd w pierwszej chwili na to się nie zgodził, marynarze innych okrętów zaczęli również grozić. Senat zgodził się na te warunki, ale Izba poselska długo się wahała, wreszcie pod presyą i ona uległa. Kursuje pogłoska, że w buncie marynarzy pewną rolę odegrał jeden z ministrów.

Wiedeń. Brazylijski poseł otrzymał depeszę z Rio de Janeiro, że bunt marynarzy nie ma znaczenia politycznego.

Rio de Janeiro. Izba uchwaliła amnestyę 114 głosami przeciw 23. Prezydent Fonseca natychmiast ją sankcyonował i wysłał dep. Carvalho na pokład okrętu wojennego „San Paolo“ dla przeprowadzenia układów ze zbuntowanymi.

Przegląd polityczny.

Nie wszyscy są tak szczęśliwi jak Wilhelm. W parlamencie niemieckim znów poruszyli socyaliści kwestyę drożyzny. Tow. poseł Emmel, uzasadniając odnośną interpelacyę socyalistyczną, zwrócił uwagę, iż nawet sam rząd uznał istnienie fatalnych warunków drożyźnianych, podwyższając pensye urzędnikom. Co więcej, nawet król pruski przystąpił był sam do walki cennikowej, chociaż otrzymywał dziennie, jeżeli przyjmiemy na rok 300 dni roboczych — **52.000 marek.** (Mowa tu o podwyższeniu listy cywilnej cesarzowi Wilhelmowi, jako królowi pruskiemu, czego się od sejmu pruskiego był domagał.)

Robotnicy, ciągnął dalej tow. Emmel, nie są przy swoich walkach cennikowych tak szczęśliwi. Ba, nawet przez mobilizacyę różnych wyrzutków usiłuje się im te walkę o poprawę bytu jak najbardziej utrudniać.

Przegląd społeczny.

Ostrzeżenie. Z Morawskiej Ostrawy piszą nam: Wszystkich robotników, poszukujących pracy, ostrzegamy przed przyjmowaniem pracy na szybach Jan i Józef w Polskiej Ostrawie.

Od początku r. 1910 zaczęto systematycznie obniżać robotnikom na szybie Jana i Józefa zarobki. Od kilku już miesięcy prowadzą tutejsi górnicy z kierownictwem szybów nieustanną walkę o lepszy zarobek. Na licznych zebraniach protestowali górnicy przeciw temu i uchwalili żądania, które delegaci przedkładali kierownictwu szybów. Ponieważ jednak wszelkie protesty, skargi i żądania, zanoszone do kierowników szybów, nic nie pomagały, zwrócili się górnicy przed dwoma miesiącami wprost do dyrekcyi kopalń kolei północnej w Wiedniu. Wysłali do Wiednia deputacyę. Po deputacyi, zamiast urzeczywistnie-

nia przyrzeczonego im poprawienia zarobków, wyrzucono przewodniczącego delegatów, członka owej deputacyi, górnika Jana Szewczyka, z pracy. Takiem postępowaniem doprowadzili panowie do tego, że zdrowi górnicy uciekają z kopalni, nie chcąc dobrowolnie umorzyć się głodem.

Dziś kierownictwu szybów górników już brakuje, dlatego wysyła różnych agentów do Galicyi, którzy obiecankami wysokiego zarobku itp. starają się zyskać nowych robotników.

Zarobki na szybach Jana i Józefa w Polskiej Ostrawie są z całego zagłębia najgorsze. Wynoszą one od 3—4 K na zmianę dla starszego górnika. Nowicyusz zarobi jeszcze mniej. W całym rewirze panuje straszna drożyzna; sam wikt jednego robotnika kosztuje od 50—60 K miesięcznie. Praca w górnictwie jest wszędzie bardzo wysilającą i niebezpieczną, a tem więcej na szybie Jana i Józefa w Polskiej Ostrawie.

Wszystko to, co tutaj poruszyliśmy, zmusza nas do obowiązku ostrzedz wszystkich robotników przed niesumiennymi agentami, którzy różnymi podstępami bałamucą robotników i ściągają ich do Ostrawy na jeszcze gorszy głód i poniewierkę.

Niechaj zatem żaden robotnik nie przyjmuje pracy na szybach **Jan i Józef w Polskiej Ostrawie.**

Komitet rewirowy Unii górników.

MAŁY FELIETON.

Z cyklu: „Moja baba, czyli księże gospodynie“.

Proboszcz w opałach z racyi modernizmu.

Gospodyni:
Co to jegomość taki siedzi struty?
Czy jesz za dzisiaj pieką nowe buty,
Czy może kawa?...

Proboszcz (*opryskliwie*):
Kawa, nie kawa, wcale insza sprawa,
Nie lubię baby, kiedy za ciekawa!

Gospodyni (*oburzona*):
Co to od babów zaraz na mnie fuka!
A kto mu radzi? Patrzcie, harda sztuka!

Proboszcz (*łagodniej*):
Moja Marcysiu, ja w takim kłopocie,
Jak stara szkapa, co ugrzęźnie w błocie...
Piszą mi oto
(*wskazując na wezwanie konsystorza*)
masz jechać do miasta,
Być w konsystorzu, tam przysiądz i basta...

Gospodyni (*jeszcze nie udobruchana*):
A ksiądz to niby na Kraków niełasy?
Wlókłby się ciągle, choćby w takie czasy.
(*Wskazuje na śnieżycę*).
A ja tu biedna,
Jak ta sierotka, ostaję się jedna!
A nocką, chociaż głowę wtulę w pierze,
To ino płaczę, to mówię pacierze,
To skokiem wstaję — podkasać firanki:
Spojrzeć — posłuchać, czy nie brzęczą sanki?

Proboszcz (*przechodząc w ton bardzo uprzejmy*):
Moja Marcycho, o tem mówmy potem,
A teraz chciałbym dzielić się kłopotem.
(*Czyta znów zdenerwowany*).
Moder... Moder... napewno się zbłaźnię!
Niechże ich! — jak to piszą niewyraźnie!
Moja Marcycho, mojaś ty kochana,
Czytujesz zawsze gazetkę od rana,
Czy nie pamiętasz, co to... moder...nica,
Czy to bies nowy, czy też czarownica?
Bo mam odprzysiądz się onej poczwary
Dla dobra — piszą — Kościoła i wiary.

Gospodyni (*tryumfująco*):
Morde... jakże ją.. Wiem — to herezyja,
Od której broń nas Chryste i Maryja!

Proboszcz (*uradowany*):
Co za mądra głowa!
Powiadam: wszystko pamięta do słowa!
Wiesz — jechać muszę, lecz zamknę ci usta;
Zwiozę gościniec — będzie piękna chusta!

X Z.

Z literatury i sztuki.

St. Przybyszewski. **„Szopen a Naród“.** Kraków 1910, spółka nakładowa „Książka“. — Z pośród szeregu wydawnictw jubileuszowych zwraca ta niewielka broszurka na siebie uwagę przedewszystkiem jako głos nie fachowca muzyka, ale pisarza i władcy słowa, jednego z największych pośród żyjących, z tego też tylko punktu patrząc, jako na „osobisty i skromny wyraz zbożnego hołdu dla nieśmiertelnego wieszcza i Duszy Narodu, której Szopen jest widomem objawieniem“ możemy wyłączyć tę publikacyę z szeregu mających tylko „jubileuszowe życie“... Jako impresyonista dał Przybyszewski parę ilustracyj słownych do utworów Chopina (mazurek op. 41 N 1., polonez As-dur, fis-moll i sonata B-moll), i olśniewających formą i siłą wypowiedzenia, ale przyjmując nawet najszerszą indywidualność pojęcia, razi w niektórych z nich niezgodna z subtelną i seraficką w największym tragiźmie jednak nie brutalną Muzą Chopina bezwzględność i demoniczność języka Przybyszewskiego. Obok b. trafnych uwag o sztuce i muzyce wogóle znajdujemy jednak i szczegółowe, na które chyba tylko pobłażliwie patrzeć wypada, nie pytając, czy wolno było autorowi w dziedzinie muzyki i jej gałęzi teoretycznych będącemu dyletantem czy amatorem, wydawać sąd (rola George Sand, czemu Ch. nie pisał na orkiestrę i t. d.)

Broszurę tę, wydaną nakładem „Książki“ a odbitą w „Drukarni ludowej“ cechuje i strona zewnętrzna, która wykwintną starannością w druku, rysunkach na okładkach i winietach (W. Jastrzębowski) świadczy nietylko chlubnie o poziomie artystycznym wydawców i sprawności wykonawców, ale dowodzi, że bynajmniej niżej od zagranicznych zakładów nasze nie stoją.

T. Ch.

Rada państwa.

Wiedeń, 26 listopada.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia w dyskusyi nad

wnioskami drożyźnianymi

zabrał głos minister handlu dr Weisskirchner, który omawiał brak i drożyznę mięsa, które stały się wprost groźne. Minister podał do wiadomości zarządzenia rządu, aby drożyźnie o ile możności zapobiedz i zaznaczył, że drożyzna mięsa nie jest zjawiskiem lokalnem, ani odosobnionem, nie można jej tedy z kompleksu ogółu kwestyj ekonomicznych wyłączyć, ale zastanowić się nad nią łącznie z innemi okolicznościami. Traktat handlowy z Serbią nie mógł jeszcze wejść w życie z powodu braku rzeźni; zarządzenia w sprawie zniżenia taryf i ulepszeń targowych pozostały dotąd bez skutku. Rząd zgodził się na import pewnego kontyngentu mięsa argentyńskiego, ale musi szukać porozumienia z Węgrami.

Minister skonstatował, że konieczne jest podniesienie wewnętrznego chowu bydła, aby trwale można zapobiedz brakowi mięsa. Import mięsa argentyńskiego uważa rząd za zarządzenie z konieczności. Rząd będzie się starał rozwinąć traktaty handlowe z państwami bałkańskiemi i razem z parlamentem uczynić wszystko, aby wszystkie korzenie złego wyplenić. Należy przedewszystkiem dać więcej sposobności do pracy i dlatego minister apeluje do Izby, aby szybko załatwiła sprawę traktatów handlowych.

Poseł tow. Grigorovici polemizował z wywodami ministra handlu, któremu zarzucił popieranie interesów kół agrarnych. Mowca przedstawił nędzę panującą na Bukowinie i domagał się zniesienia przymusu paszportowego w komunikacyi z Rumunią i zniżenia taryf. Dalej krytykował sposób rozdawnictwa robót publicznych na Bukowinie i domagał się, aby głównie zatrudniano robotników miejscowych.

Mowa posła tow. Liebermana.

Poseł tow. dr Lieberman sądzi, że rząd obecny okazuje parlamentowi najgłębszą pogardę. Ludność spodziewa się po parlamencie, że odzyska swą potęgę wobec rządu i przeciwstawi mu wolę ludu. Prezydent ministrów, zamiast apelować do parlamentu o konieczności państwowe, co zakrawa na drwiny, i wygłaszać tu kazania, niech spełnia swoje obowiązki i nie gromadzi zbrodni na zbrodniach wobec parlamentu. Jeżeli środki żywności są tak drogie, a wskutek nędzy mieszkaniowej setki tysięcy dzieci robotniczych i włościańskich wymierają, to zarządzenia przeciw drożyźnie są najświętszym obowiązkiem rządu.

Główną koniecznością państwową jest uprawianie zdrowej polityki wobec stanu średniego. Wobec licznych zestawień, jakie tu minister handlu czynił z Anglią, należy zaznaczyć, że dopiero przed kilku dniami z dumą ogłoszono tam światu, iż angielski rząd znalazł pieniądze na politykę wobec stanu średniego. W porównaniu z exposé angielskiego ministra skarbu wczorajsze exposé Bilińskiego przedstawia się strasznie, gdyż niema w niem żadnej politycznej idei. Angielski minister zapowiedział ubezpieczenie bezrobotnych, co ma obciążyć budżet 42 milionami, a zapomniał jeszcze dodać, że w ostatnich 4 latach płace w Anglii poszły o 40% w górę, zaś ceny żywności spadły o 24%.

Nasz obecny gabinet okazuje

energię tylko w paraliżowaniu dążeń ku reformom społecznym.

Austryacki minister skarbu jest tylko po to by kupować karabiny maszynowe i „Dreadnoughty“; nie rozumie zaś tego, że teraz na pierwszym planie zainteresowania społecznego jest reforma mieszkaniowa. Żądana na ten cel suma 60 milionów jest raczej za małą.

Paraliżowanie spekulacyi mieszkaniowej należałoby właściwie do władz gminnych, ale tu na przeszkodzie stoją przestarzałe ordynacye gminne. Jeżeli minister skarbu nie chce reformą mieszkaniową przeciążać państwa, to niech się wraz z socyalnymi demokratami postara o przeprowadzenie

powszechnego prawa głosowania do gmin

(Oklaski na ławach soc. dem.). Ale droga do zdemokratyzowania ordynacyi gminnej prowadzi przez zdemokratyzowany sejm; w tym zaś kierunku rząd zamknął się w zasadniczem oświadczeniu, odmawiającem obywatelom państwa równouprawnienia w zakresie praw wyborczych do sejmu. Rząd nie powinienby tolerować tego

szacherstwa z reformą wyborczą,

jakiego się dopuszcza sejm galicyjski. Ta mieszanina pluralności, proporcyonalności i głupoty, jaka przyszła do skutku przy pomocy wiarołomnych demokratów niema przykładu w całej Austryi. Przyszła do skutku pod egidą namiestnika, który nie miał czasu zajmować się tą sprawą, bo musiał się opiekować arystokratyczną oligarchią.

Jednem pociągnięciem pióra

odjął chleb 10 000 starych szynkarzy.

Temu nie możnaby nic zarzucić, gdyby mu szło o zatamowanie opilstwa, ale namiestnik w miejsce ich postawił szlachciców, a przytem jeszcze obstaje, by wszyscy koncesyonaryusze wykonywali ten przemysł osobiście. (Wesołość).

Minister handlu traktował kwestyę drożyzny mięsa ze stanowiska wiedeńskiego. Rzekł on, że zniżenie taryf kolejowych wcale nie wpłynęło na ceny mięsa. Ale w Galicyi było inaczej; tam z powodu zniżenia taryf wyłącznie do Wiednia.

ceny mięsa poszły zaraz w górę.

Reprezentanci Galicyi wołają o zniżenie taryf kolejowych na całym obszarze państwa; żądają importu mięsa argentyńskiego dla całego państwa, dla miast wielkich i małych. (Oklaski.)

Po przemówieniu posła Erba posiedzenie o godz. 4·30 zamknięto. Następne dziś o godzinie 11 rano.

* * *

Komisye parlamentarne.

Komisya drożyźniana

odbyła wczoraj posiedzenie, na którem przyjęto zasadniczy wniosek co do importu mięsa argentyńskiego 24 głosami przeciw 17. — Wniosek co do nieograniczonego importu odrzucono 26 głosami przeciw 16; wniosek by import mięsa argentyńskiego dopuścić po 31 grudnia 1911, przyjęto; wniosek co do zniesienia cła na mięso, oraz wniosek, by postarać się o zaopatrzenie mniejszych miast w zamorskie mięso, wreszcie i inne wnioski w sprawie podniesienia produkcyi bydła, sprządzenia wagonów z chłodniami itd., przyjęto.

Poseł tow. Reuman zgłosił swój wniosek co do nieograniczonego importu mięsa zamorskiego jako wotum mniejszości.

O ubezpieczenie społeczne.

Na wczorajszem posiedzeniu subkomitetu dla ubezpieczenia społecznego poseł Stransky (rad. niem.) zastrzega się przeciw podniesionemu publicznie zarzutowi, jakoby komisya nie odbywała posiedzeń.

Przewodniczący poseł Buzek stwierdził, że kilkunastu członków aż do ostatniego czasu musiało brać udział w posiedzeniach sejmów.

Potem omawiano sprawę ubezpieczeczenia górników od wypadków, mianowicie najpierw zasadniczą kwestyę, czy ubezpieczenie to należy przekazać terytoryalnemu towarzystwu dla ubezpieczeń, czy też specyalnemu zakładowi zawodowego stowarzyszenia. W tej sprawie okazały się daleko idące różnice zdań.

Przeciw opilstwu.

Komisya społeczno-polityczna obradowała wczoraj nad ustawą o opilstwie. § 21 przyjęto po dyskusyi w następującem brzmieniu: „Kto w stanie pijanym dokonywa czynności, które bez specyalnej uwagi mogą narazić drugą osobę na niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia, karany będzie za przekroczenie aresztem od 1 dnia do 6 tygodni, lub grzywną od 10 do 500 K.“

* * *

Demonstracya przeciw drożyźnie.

Po posiedzeniu parlamentu tłum liczący około 1000 osób przeciągał przed gmachem parlamentu, niosąc tablice. Była to demonstracya przeciw drożyźnie. Skoasygnowana policya nie miała powodu do interwencyi.

* * *

Sobotnie posiedzenie Izby posłów.

Wiedeń, 26 listopada.

Izba posłów prowadzi dziś dalszą dyskusyę nad sprawozdaniem komisyi drożyźnianej. Przemawia poseł Fressl.

KRONIKA.

Kraków 26 listopada.

Filia Administracyi „Naprzodu“, dla udogodnienia towarzyszom prenumeraty i odbierania, jakoteż nabywania naszego pisma, została otwarta w Związku stowarzyszeń robotniczych, mianowicie w robotniczej spółce spożywczej „Naprzód“ (Zwierzyniecka 10, I piętro). Można tam składać prenumeratę tygodniową i miesięczną, a także nabywać pojedyncze egzemplarze „Naprzodu“.

Robotnicze stowarzyszenie spożywcze „Naprzód“ otwarte codziennie wieczorem od godziny 6 do 9, w niedziele i święta od godz. 8 do 11 rano.

Również można nabywać oddzielne numery „Naprzodu“ w robotniczej spółce spożywczej „Naprzód“ w Dębnikach (ul. Pocztowa 15) Sklep spółki w Dębnikach otwarty cały dzień od godziny 6 rano do 9 wieczór.

Administracya „Naprzodu“.

„Kuryer warszawski“ po ukazie senatu krakowskiego. „Kuryer warszawski“ jest pismem o subtelnym — węchu. Z usłużnym pośpiechem wśród pokłonów przedrukował on był ukaz krakowskiego senatu...

Dziś jednak już ma pewne wątpliwości.

Przedrukowując z „Czasu“ ów długi „półurzędowy“ komentarz do ukazu wyczuł w nim tę nutę wmawiania przez senat słuszności i swego stanowiska, nutę pokrewną...

usprawiedliwianiu się. Tyle mu tylko było potrzeba! Pojął w lot, że ta „opinia“, o którą mu zawsze chodzi — musi być z senatem w niezupełnej harmonii.

Więc do słów, przedtem wyłącznie cukrowych, dosypał teraz i szczyptę gorczycy... Pisze tedy (Nr. 325):

„Ale wobec surowości i szybkości senatu akademickiego, który nie czekając wcale, czy młodzież postępowa spełni istotnie swoje groźby i powtórzy swe karygodne wybryki, oddał studentów pod sąd trybunałów państwowych, nasuwa się jednak pytanie, czy senat krakowski postąpiłby z równą bezwzględnością i stanowczością, gdyby chodziło o burdę młodzieży klerykalnej na wykładzie profesora liberalnego? Znając stosunki krakowskie, nie możemy obronić się pewnym wątpliwościom w tym względzie“.

Komitet reformy szkoły ludowej donosi: W niedzielę 20 b. m. odbyło się w Wiedniu drugie z rzędu posiedzenie elegatów „Komitetu reformy szkoły ludowej“: Delegaci zdali sprawę z dotychczesowej akcyi, pod ętej celem przeprowadzenia reformy szkoły ludowej we wszystkich krajach koronnych. W dyskusyi, podczas której każdy z delegatów przeestawił stan szkolnictwa w swoim kraju, okazało się, jak doniosłą jest praca kulturalna, podjęta przez Komitet reformy szkoły ludowej.

W szczególności przyjęto z uznaniem do wiadomości sprawozdanie delegata wszystkich organizacyj czeskich, który podniósł, że na przesłane kwestyonaryusze w sprawie reformy szkoły ludowej nadesłało odpowiedzi 75% ogółu nauczycielstwa czeskiego. Z zadowoleniem przyjęto również sprawozdanie delegata „Krajowego Związku nauczycielstwa w Galicyi“, z którego wynikało, że w ś r ó d n a u c z y c i e l s t w a p o l s k i e g o akcya w sprawie reformy szkolnictwa ludowego postępuje, o czem między innemi świadczy przeszło 1250 nadesłanych kwestyonaryuszy z odpowiedziami.

Po przeprowadzeniu dyskusyi w sprawie wzmocnienia organizacyi, uchwalono, ażeby po zebraniu i opublikowaniu materyału statystycznego, urządzono w każdym kraju wiece oświatowe. Postanowiono również rozpocząć akcyę wśród rodziców dzieci szkolnych i zająć się rozesłaniem odpowiednio ułożonych kwestyonaryuszy, aby jak najszersze warstwy społeczeństwa pozyskać dla reformy szkoły ludowej w duchu szczerze narodowym i postępowym.

W końcu przewodniczący dr Goldscheid podziękował delegatom za ich dotychczasowe trudy i wezwał ich, aby i nadal pracowali nad rozpoczętem dziełem dla dobra szkoły ludowej, która obecnie wysuwa się na pierwszy plan w życiu społecznem każdego kulturalnego narodu.

Na posiedzeniu tem reprezentowali krajowy Związek naucz. lud. w Galicyi pp. Stanisław Nowak, prezes Związku, Henryk Kanarek i Józef Robak.

Nowiny krakowskie.

Wieczór listopadowy. W niedzielę 27 b. m. odbędzie się w sali hotelu Saskiego o godz. 7½ wieczór na dochód Uniwersytetu Ludowego wieczór listopadowy ze współudziałem znanych sił literackich i artystycznych. Udział przyrzekli: prof. Wiśniowski (odczyt o wpływie powstania listopadowego na literaturę polską), p. Wanda Jarszewska (deklamacya), p. Paszkowski (wiolonczela), p. Rozenblum (fortepian), oraz chór.

Doborowy program, jakoteż szlachetny cel winny zachęcić szerszą publiczność do poparcia wieczoru, który przyczyni się do umożliwienia zadań Uniwersytetu Ludowego.

Bilety wcześniej do nabycia w Czytelni Uniwersytetu Ludowego (ul. Szewska 16, I p.) a w dzień wieczoru przy kasie.

Odczyt Bolesława Limanowskiego pod tytułem: „O powstaniu listopadowem“ odbędzie się dnia 27 b. m. w sali Muzeum techniczno-przemysłowego na korzyść oddziału młodzieży przy Uniwersytecie ludowym.

W sprawie Trudnowskiego, wbrew dotychczasowym pogłoskom, akta nie zostały jeszcze oddane do sędziego śledczego dra Bossowskiego, lecz znajdują się u przewodniczącego rozprawy nadradcy Jasiewicza. Obrońca oskarżonych dr M a r e k wniósł obszerny memoryał do ministra sprawiedliwości, w którym przedstawił sposób prowadzenia śledztwa tak, jak wyszło na jaw na rozprawie, oraz podniósł cały szereg innych istotnych nieformalności, popełnionych w tej sprawie przez sędziego dra Bossowskiego a na rozprawie z powodu jej odroczenia jeszcze nie ujawnionych. W piśmie tem do ministra prosił dr Marek o przydzielenie tej sprawy innemu sędziemu, albowiem wobec prowadzenia dalszego śledztwa w myśl uchwały trybunału w kierunku szpiegostwa, — obrońca nie byłby w możności przedłożyć faktów szpiegostwa Rybaka drowi Bossowskiemu do badania, zwłaszcza gdy los całego szeregu osób z Królestwa łatwo mógłby być narażony. Również interesa państwowe przy dalszem śledztwie wchodzić będą w grę, a wszystko to wymaga ze strony sędziego śledczego niezwykłej oględności i zaufania doń stron.

Jak się dowiadujemy, minister sprawiedliwości zażądać ma od krakowskiego sądu aktów Trudnowskiego dla zbadania zarzutów, przeciw drowi Bossowskiemu podniesionych.

Porządek dzienny poniedziałkowego posiedzenia Rady miasta obejmuje następujące sprawy: 1) ustanowienie etatu służby wodociągowej, 2) inwestycye wodociągowe i elektryczne w przyłączonych gminach, 3) budowa domów mieszkalnych dla służby elektrowni, 4) regulacye ulic, 5) wybór 36 członków wydziału Kasy oszczędności. 6) posiedzenie poufne.

Koncerty muzyk wojskowych od 1 grudnia b. r. aż do końca kwietnia roku przyszłego odbywać się będą w każdy czwartek na plantacyach przed gmachem starostwa od godz. 3 do 4 po południu, a w każdą niedzielę w Rynku głównym naprzeciw pałacu Spiskiego od godz. 12 do 1 w południe. Przygrywać będą naprzemian orkiestry 13, 20, 56, 93 i 100 pułku piechoty.

Z wystawy. W pałacu Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie dotychczasowa wystawa rzeźb i obrazów zostanie zamkniętą już w najbliższy poniedziałek (28 listopada), poczem na salach wystawowych urządzoną będzie z dniem 1 grudnia nowa, tak zwana g w i a z d k o w a w y s t a w a, na którą artyści nadsyłają po dwa wyborowe dzieła. Wskutek właśnie tego wystawa obiecuje się być wyjątkowo urozmaiconą, a przeznaczoną jest do zakupu dzieł sztuki dla muzeów, do losowania i celem ułatwienia wyboru kupującej dzieła sztuki publiczności przed zbliżającemi się świętami, kiedy to ruch transakcyi zazwyczaj bardzo się ożywia.

W ostatnim miesiącu zakupiono na wystawie 7 obrazów p. Włodzimierza Tetmayera, 1 Antoniego Procajłowicza, 1 Zbigniewa Pronaszki, 1 Stanisława Paciorka, tudzież ośm akwafort F. Jabłczyńskiego. Nadto dyrekcya Towarzystwa zakupiła do rozlosowania między członków obraz p. Gwozdeckiego.

Porządki magistrackie. Jeden z robotników, zamieszkałych na Zwierzyńcu, zajmował się pogrzebem dziecka siostry swej żony. Lekarz obwodowy p. dr Komorowski policzył mu taksę I klasy, która odnosi się do ludzi bardzo zamożnych, a nie taksę IV klasy. Co gorsza — w magistracie zapłacił za pokładne, ksiądz zaś na Zwierzyńcu kazał mu d r u g i raz zapłacić za pokładne. A więc w Wielkim Krakowie trzeba płacić aż za d w a (!) groby. Możeby magistrat zarządził, aby tym praktykom położono kres.

Nowy statut Akademii sztuk pięknych został ogłoszony we wczorajszej urzędowej „Wiener Ztg“ w formie rozporządzenia ministerstwa oświaty.

Hyena. Wczoraj aresztowano 19 letniego Józefa Susuła, który obrał sobie siedzibę w handlu p. Kulczyńskiego przy ul. Floryańskiej i okradał przychodzących tam emigrantów z Prus. Wczoraj złapano go na gorącym uczynku i poprowadzono „pod telegraf“, ale po drodze uciekł.

Wypadek kolejowy. Wczoraj wieczór krążyła w mieście pogłoska o wypadku kolejowym niedaleko Krakowa. Okazało się, że o godz. 6 wieczór pociąg towarowy Nr 1184 przy wjeździe na stacyę Skawina wykoleił się z powodu złego ustawienia zwrotnicy. Pięć wagonów wyskoczyło z szyn i zawaliły tor w kierunku Kalwaryi Na miejsce wyjechała komisya kolejowa z Krakowa. Ze służby pociągu nikt nie został uszkodzony.

Porządki kolejowe. Skargi służby i pod urzędników kolei państwowej na lichość, złe wykonanie, a co najważniejsza na wielkie spóźnienia w dostarczaniu mundurów są tak częste, że ludzie albo muszą kupować ubrania służbowe, albo świecą kolanami lub łokciami, jak przystało na sługi kolei państwowej. Istnieją wyraźne przepisy, kiedy należy i jakie ubranie wydawać, ale też na tem się kończy. W rzeczywistości istnieje niepraktykowany w innych instytucyach nieład, a kiedy funkcyonaryusze na to użalają się, to pośrednie władze składają winę na dyrekcyę, ta zaś na ministerstwo. Niedość, że się munduru na czas nie otrzymuje, to jeszcze co pewien czas urządza się rewizyę ubrań, których niema, lub które z lichoty dawno dyabli wzięli.

I tak 1 października należało wydać nowe mundury, a zamiast tego na stacyi Podgórze Płaszów ogłoszono nakaz, aby wszyscy funkcyonaryusze przynieśli ubrania do wizytacyi. Ubrań niema, ale za to już drugi raz w jednem półroczu maltretuje się personal, aby znosił szmaty, które są zasmarowane. Ponieważ ukaz ten powołuje się na dyrekcyę, należy się jej zapytać, dlaczego nie wydaje służbie ubrań, a dręczy ją niepotrzebną rewizyą?

Podejrzana para. W jednym z hotelów zaaresztowano parę, która zameldowała się jako Witold Antoniewicz z żoną. Jak śledztwo wykazało, mężczyzną jest 26 letni Władysław Adamski z Pleszewa (W. Ks. Poznańskie), a kobietą 24 letnia Helena Maier z Schöneck (Prusy wschodnie). Maierówna była buchalterką w handlu Briggera w Münsterberg, gdzie dopuściła się większych malwersacyj. Gdy one wyszły na jaw, pokryła szkodę w wysokości 5000 marek, ale potem wyszły na jaw nowe malwersacye, wobec czego uciekła ze swym — jak sądzą — kochankiem Adamskim.

— **Z Towarzystwa muzycznego.** Trzeci koncert symfoniczny odbędzie się dnia 7 grudnia pod znakiem Brahmsa. Wielki kompozytor niemiecki, niezwykle ceniony, jako przedstawiciel odrodzenia stylu klasycznego, jako wytworny kontynuator upadającej w ostatniej epoce muzycznej formy symfonii w duchu Bethovena, reprezentowany będzie w najpiękniejszej swej symfonii Nr 4 E-mol, w której znawcy widzą najczystsze pierwiastki tej niepospolitej indywidualności muzycznej, dalej w „Uwerturze tragicznej“ i w jednem z najpiękniejszych dzieł wokalno-instrumentalnych w „Pieśni przeznaczenia“ (Schicksalslied), w której przeciwstawienie idei śmierci i wiecznego żywota jest wyrażone z genialnem wprost odczuciem. Altnory fortepianowe wykona pani Abłamowicz Meyerowa.

— **Trzy koncerty symfoniczne.** Orkiestra monachijska (dawn. Kaima) przybywa w tym roku do Krakowa na trzy koncerty, które odbędą się w dniach 11, 15 i 17 grudnia pod kierunkiem stałego dyrygenta orkiestry, dobrze znanego u nas Joségo Lassalle'a. Orkiestra przybędzie do Krakowa w pełnej sile 70 muzyków. Programy na poszczególne dni są następujące:

I. J. F. Haendel: Suita D-moll. — Beethoven: Symfonia VIII. — R. Wagner: Wstęp do „Parsifala“. — M. Karłowicz: Rapsodya litewska.

II. Cezar Franck: Symfonia D-moll. — W. A. Mozart: Koncert skrzypcowy G-dur. — L. Różycki: Anhelli. — E. Chabrier: Espagne.

III. R. Wagner: a) Wstęp do „Lohengrina“. — b) Wstęp i zakończenie z „Tristana i Izoldy“. — F. Liszt: Symfonia „Faust“. („Chór mistyczny“ w zakończeniu symfonii wykona „Lutnia“ krakowska.

Z wyjątkiem dzieł Beethovena i Wagnera wszyskie inne utwory, zamieszczone w programach, nie były dotąd nigdy wykonywane w Krakowie.

— **Zgubiono** w piątek na ul. Długiej książkę służbową na Stanisława Guta wystawioną wraz z świadectwem z podpisem hr. M. z Łuczanowic. Znalazcę uprasza się o oddanie na ul. Pędzichów 10, II. piętro, drzwi na prawo.

Repertuar teatru miejskiego.

Sobota: „Zawisza czarny“, sztuka w 4 odsłonach Juliusza Słowackiego (nowość).

Niedziela po południu: „Szczęście Frania“ (ceny zniżone do połowy).

Niedziela wieczór: „Zawisza czarny“.

Poniedziałek: „Zawisza czarny“.

Wtorek: „Noc listopadowa“.

Środa: „Wesele“ (popularne).

Czwartek: „Zawisza czarny“.

Piątek: „Śmierć Iwana Groźnego“.

Sobota: „Rusałka“, komedya w 4 aktach Stefana Krzywoszewskiego (nowość).

Niedziala po południu: „Komedya o człowieku, który zaślubił niemowlę“ i „Komedya o człowieku, który redagował gazetę rolniczą“ (ceny zniżone do połowy).

Niedziela wieczór: „Rusałka“.

Poniedziałek: „Złoty wiek rycerstwa“.

— **Repertuar teatru Ludowego.**

Sobota: „Zmartwychwstanie“ Tołstoja. (Odczyt o Tołstoju wygłosi K. Czapiński).

Niedziela po południu: „Wenus w Krakowie“.

Niedziela wieczór: „Zmartwychwstanie“.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).

B i u r o otwarte od godz. 5—7 wieczorem, C z y t e l n i a p i s m od godz. 11—1 i od 4—9, B i b l i o t e k a od godz. 12—1 i od 5—9.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) w niedzielę o godz. 7 wieczorem: p. Kazimierz C z a p i ń s k i: „Etyka a współczesny ruch społeczny“.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) w poniedziałek o godz. 7 wieczorem: p. M. M a r k o w s k a: „Filareci i promieniści na Litwie i związki tajne w Królestwie“ (z cyklu: „Wiek XIX.“).

Z kraju.

Samobójstwa na prowincyi. Z T a r n o w a donoszą: We czwartek rano około godz. 10 powiesiła się na drabinie we własnem mieszkaniu kobieta 40 letnia, matka kilkorga dorosłych dzieci, Krawczykowa, żona dozorcy więźniów w tutejszym sądzie obwodowym. Denatka była rano w Rynku, a po powrocie nie zastawszy nikogo w mieszkaniu popełniła samobójstwo. Nosiła się ona od dłuższego czasu z zamiarem samobójczym i tylko zapobiegliwość dzieci zdołała nieszczęście odwlec.

Z S a m b o r a donoszą: We środę w południe odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Stanisław Witkowski, profesor tutejszego gimnazyum, liczący lat 28, stanu wolnego.

Co było przyczyną targnięcia się na życie, trudno dociec. Wyjaśnią tę zagadkę może pozostawione listy do rodziny i znajomych.

Oskarżenie o przekupstwa. W Czerniowcach odbyła się rozprawa sądowa przeciw miejskiemu kierownikowi urzędu budowniczego, Wojciechowskiemu, który obwinił całą prawie Radę miejską, w szczególności zaś członków niemieckich i rumuńskich, o przekupstwo. Wojciechowski, bawiąc we Wiedniu, zebrał rozmaite daty od firm, które otrzymały dostawy dla miasta Czerniowiec. Na tej podstawie obwiniał Radę miejską o korupcyę. 22 członków Rady wniosło przeciw niemu oskarżenie. Twierdzą oni, że Wojciechowski dowiedział się tylko, że jakiś faktor, nazwiskiem Schauer, nachodził firmy wiedeńskie, twierdząc, że jest w stanie przekupić radnych. Rozprawę odroczono dla powołania sześciu świadków.

Z zaboru rosyjskiego.

Zaciętość siepaczy przeciw oskarżonemu o zbrojny napad bezdański. W warszawskim sądzie wojennym toczyła się sprawa Czesława Świrskiego — uczestnika głośnej sprawy bezdańskiej. Sprawa rozpatrywaną była przy drzwiach zamkniętych, żadnych więc szczegółów ze sprawy prasa podać nie może.

Sprawa ta była już osądzoną przez wileński sąd wojenno-okręgowy — wówczas podniesioną była kwestya poczytalności. Przesłuchani eksperci, znane powagi lekarskie, uznali Świrskiego z a n i e p o c z y t a l n e g o. Sąd wojenny sprawę osądził, o d r z u c a j ą c e k s p e r t y z ę l e k a r s k ą! Główny sąd wojenny skasował jednak wyrok sądu wileńskiego. Później powtórna ekspertyza lekarska przed sprawą, złożona z p o w a g s ł a w y e u r o p e j s k i e j — j a k J a c o b i — u z n a ł a r ó w n i e ż n i e p o c z y t a l n o ś ć.

Obecnie wezwano na ekspertów dyrektora szpitala w Tworkach Szabasznikowa i profesora uniwersytetu Czesnakowa.

Sąd wojenny po 3 dniowej rozprawie wydał wyrok, s k a z u j ą c y Ś w i r s k i e g o n a o s i e d l e n i e.

Wyrok w sprawie politycznej. Dzienniki warszawskie donoszą: IV departament Izby sądowej warszawskiej z udziałem przedstawicieli stanów rozpoznawał sprawę obywatela amerykańskiego, Stefana Dąbrowskiego, oskarżonego o należenie do lewicy P. P. S. Dąbrowski był aresztowany z rozporządzenia „ochrany“ 5 kwietnia 1909 r. w mieszkaniu swojem przy ul. Kruczej 9. Przy rewizyi znaleziono kompromitujące listy, blankiety, proklamacye itd.

Dąbrowskiego skazano na osiedlenie. — Obronę wnosił adwokat przysięgły Wacław Makowski.

Z zaboru pruskiego.

Rzym w nagrodę wierności dla Wielkopolan zamianował b i s k u p e m - s u f r a g a n e m g n i e ź n i e ń s k i m N i e m c a, ks. Kloske, dla osłabienia wszakże niechęci i uśpienia czujności Niemca, umiejącego po polsku i podobno nie-hakatystę...

Po takim Niemcu — łatwiej już będzie wpakować innego, byle się tylko utarło, że pod względem kościelnym Gniezno, jako łup, przynależy Niemcowi.

Ten podstęp rzymski chce fałszywemi napomknieniami upiększyć „Głos narodu“, pisząc o nominacie: „Z pochodzenia Polak (sic), okazywał zawsze życzliwość wobec uczniów polskich i wogóle wobec narodowych żądań społeczeństwa polskiego“.

Takich wybiegów używać muszą klerykali, by dowieść — że Rzym sprzyja Polakom!

Ze świata.

Julia Bebel. Z Zurychu nadchodzi smutna wieść, że zmarła tam 23 b. m. Julia Bebel, żona przywódcy partyi socyalistycznej w Niemczech, Augusta Bebla. Już w roku zeszłym zapadła poważnie na zdrowiu, lecz wzięła jeszcze udział w jubileuszu swego męża w Berlinie. Od lata mieszkała w Zurychu wraz z dziećmi i mężem, który wyjeżdżał jedynie na zjazd partyjny w Magdeburgu.

Nieubłagana choroba, tocząca jej organizm, nieuleczalny rak, przeciął pasmo jej życia; śmierć jej wywołała wszędzie głęboki żal.

Zaręczona z Beblem w r. 1864, wyszła za niego w tymże roku, stojąc przez 46 lat przy jego boku wśród walk, jakie on musiał staczać. Dzięki swej dobroci umiała mu osłodzić przykre chwile walk i prześladowań jakie na niego się sypały. Oto jak o niej pisze w swych pamiętnikach:

„Nie miałem powodu żałować mego małżeństwa. Bardziej kochającej, oddanej, pełnej

ofiarności nie mógłbym znaleźć. Jeżeli mogłem zdziałać to, co zdziałałem, to stało się to w pierwszej linii tylko dzięki jej nieustannej opiece i gotowości do pomocy. Przeżyła ona wiele ciężkich dni, miesięcy i lat, aż ukazało się jej słońce spokojniejszych czasów...“

W współczuciu dla Bebla łączy się klasa pracująca całego świata.

Echa Macochiady: zdyskredytowany mebel. „Czas“ donosi z Sosnowca, że osoba jakaś, pragnąca przewieźć sofę, znalazła się w nielada kłopocie. Oto kolejno wzywani dorożkarze, ujrzawszy ów mebel, zacinali konie i odjeżdżali, nie dając właścicielowi sofy przyjść do słowa.

Nie pisze „Czas“, jakiej kondycyi była ta osoba... Podobno był to jakiś po fachu kolega Macocha... Sama sofa, zdaje się, nie byłaby tak przeraziła fiakrów, ale sofa i ksiądz! Te dwie rzeczy wspólnem zadziałaniem wskrzesiły w ich umysłach momentalnie jasnogórskie sprawy.

Pokrzywy.

Tragedya księdza Z.

Z Poznania do Krakowa wytyczna kultury
Nie po płaszczyźnie pełza, lecz pnie się do góry
Tam dufał, że posiada nauki — na zbytek
Tu czuje, że mu braknie — na własny użytek.

Statysta, a statysta.

1) Statystą zwan był umysł o szerszym pokroju.
2) Statysta — człek nieważny w teatralnym stroju
...Dzisiaj statysta w todze rozmyśla ponuro,
Czy ma on rangę pierwszą, czyli rangę wtórą?

Z różnych stron.

Rozprawa z „głodnym dyabłem“. — Podstęp egzekutora. — Kobiety burmistrzami. — Sensacyjne morderstwo w Paryżu. — Muzeum Björnsona.

W górzystych okolicach Vasko i Baresd na Węgrzech było niedawno temu gwałtowne trzęsienie ziemi. Wśród mieszkańców kilku tamtejszych wsi zapanowała panika. Pewna stara wróżka i zamawiaczka, chodząc po ulicach, wołała głosno: „Dyabeł“, mieszkający pod ziemią, jest głodny! Miota się wściekle z głodu i trzęsie ziemią!“

Chłopi uwierzyli wróżącej babie i postanowili dyabła nakarmić. Zegnali ze wsi pokażne stado kóz i cieląt do leśnego ostępu, na brzeg głębokiej przepaści, gdzie zdaniem ich, dyabeł najchętniej przebywa — i postrącali w przepaść przerażone bydlęta. Następnie zapalili przyległy las, aby dyabeł miał przy czem usmażyć sobie smaczną pieczeń i powrócili do domów z otuchą i pewnością, że dyabeł, podjadłszy sobie, uspokoi się i nie będzie wstrząsał ziemią.

* * *

W Kopenhadze, jak donosi tamtejszy dziennik „Politiken“, egzekutor pewien użył niezwykłego podstępu, aby zniewolić opornego dłużnika do zapłacenia długu. Oto jeden z tamtejszych aktorów, człowiek młody i przystojny, cieszący się niezwykłem powodzeniem u płci pięknej, ma za zasadę nie płacić żadnych długów, a przytem umie z niezwykłą zręcznością wykręcać się nasyłanym przez sądy egzekutorom. Jakże jednak zdziwił się w tych dniach, gdy egzekutor, zjawiwszy się w jego mieszkaniu, przystąpił do zajęcia na rzecz pewnego wierzyciela — całego zbioru fotografij z gorącemi dedykacyami, nadesłanych pięknemu aktorowi przez wielbicielki. Strapionemu Adonisowi nie pozostało nic innego dla uniknięcia skandalu publicznej licytacyi fotografij, jak napisać o zajściu do wszystkich swoich wielbicielek. Oczywiście, każda pospieszyła, aby wykupić fotografię swoją i takim sposobem wierzyciel dług odzyskał.

* * *

Miasto angielskie Oldham pierwsze dało przykład światu, że kobieta może być nie tylko matką swych dzieci, lecz ojcem miasta. Oldham będzie rządzone i reprezentowane przez mrs. Lee. Została... otóż właśnie, że niewiadomo czem. Rajcowie nie mogli się zgodzić, jaki nadać tytuł swemu lordowi majorowi, który ze względu na płeć, „lordem“ być nie może. Jedni nazywali ją: „lady major“, drudzy: „mrs. majoress“, trzeci: „mrs. major“. Zapewne ten ostatni tytuł się utrzyma. Mrs. Lee, młoda, przystojna, energiczna, jest wdową po wysokim urzędniku z Oldham. Została wybraną znaczną większością głosów. W dniu objęcia swych funkcyj otrzymała strój z rąk ustępującego burmistrza, który pomógł jej przywdziać biret i togę i zarzucił jej łańcuch na szyję. Złożyła przysięgę głosem donioslym, poczem przemówiła w słowach prostych, dziękując za wyrządzony sobie zaszczyt tym, którzy dali na nią głosy. „Moi przeciwnicy, dodała, nie wierzą, aby kobieta mogła wywiązać się z tych obowiązków. Ha! trudno, mają oni prawo mieć własne zdanie. Ale mają też prawo to zdanie zmienić, o co się gorliwie postaram“.

Za przykładem Oldham poszło drugie miasto angielskie, Aldeburgh, wybierając na burmistrza mrs. Garret Anderson.

* * *

Komisarz policyi dzielnicy Madelaine w Paryżu otrzymał dnia 17 b. m. list, podpisany przez kapitana artyleryi kolonialnej Meyniera, w którym piszący oświadcza, że pod wpływem zazdrości zabił narzeczoną swoją, baronową d'Ambricourt, i że po dokonaniu jeszcze jednej zemsty, zamierza sobie odebrać życie. Komisarz policyi udał się pod wskazany w liście adres: 7 rue de Rome i znalazł istotnie w jednym z pokojów mieszczącego się tam hotelu zwłoki pięknej kobiety, widocznie uduszonej, leżące w łóżku. Śledztwo wykazało, że kapitan nabył przed kilku dniami pewną ilość chloroformu i opium których użył dla oszołomienia ofiary, następnie zaś udusił ją poduszkami. Baronowa przybyła do niego dnia 16 b. m., wezwana listem, a nazajutrz zrana kapitan opuścił hotel, zawiadamiając służbę, że narzeczona jego czuje się słaba, nie należy więc zakłócać jej spokoju. Według dalszych danych, zebranych przez policyę, morderca jest alkoholikiem, który kilkakrotnie już cierpiał na „delirium tremens“, a przytem dopuścił się sprzeniewierzeń, skutkiem czego usunięto go z armii czynnej. Od tego czasu żył własnym przemysłem i podobno kilkakrotnie wyłudzał pieniądze od kochanki i narzeczonej, którą poznał, jak przypuszczają, w jednem z biur stręczenia małżeństw, ofiara bowiem jego, córka notaryusza w Nemours, rozwiódłszy się z mężem, Olivierem baronem d'Ambricourt, pragnęła usilnie wyjść powtórnie za mąż. Jak przypuszcza policya paryska, zemsta, o której Meynier wspomina w liście do komisarza, tyczy się jednego z przyjaciół baronowej, Engelhardta. Kapitan uważał go za współzawodnika w pozyskaniu względów pięknej rozwódki, a podejrzenie to wzmogło się jeszcze bardziej, gdy znalazł u baronowej rachunek pewnego magazynu, zapłacony przez Engelhardta.

* * *

W Chrystyanii utworzył się komitet w celu zakupna domu w Kvikne, w którym urodził się Björnstjerne Björnson. Na czele komitetu stanęli byli ministrowie: Michelsen, Lövland i Gunnar Knudsen. Komitet zamierza zdobyć drogą składek publicznych w całym kraju odpowiednią kwotę, zakupić dom i urządzić w nim muzeum, poświęcone pamięci słynnego pisarza.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą 40 halerzy od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują 1 koronę za jednorazowe ogłoszenie.

* **Borek Fałęcki.** W Czytelni robotniczej odbędzie się w niedzielę 27 b. m. o godz. 4 po południu odczyt tow. Haeckera: „Historya socyalizmu“.

* **Personal pomocniczy drukarski w Krakowie** urządza zgromadzenie w niedzielę 27 b. m. o godz. 10½ rano w Związku stow. rob., ul Zwierzyniecka 10. Sprawa ważna. Założenie własnego Domu Robotniczego.

* **Komplet** w salach Związku stow. robotniczych w Krakowie (ul. Zwierzyniecka 10) odbędzie się w niedzielę 27 listopada. Początek o godzinie 3 po południu.

Zgłoszenia na lekcye tańców przyjmuje codziennie wieczór tow. Papiński w bufecie Związku robotniczego.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy złożono: Tow. Tatar 1 K. Tow. Adam M. 2 K. Na imieninach tow. Opfena 1 K 60 h. Laszczyk 1 K. Na weselu tow. Celnika w Tarnowie zebrali tow. H. Spet, S. Kam i Adolf Perl 8 K.

Na fundusz wyborczy złożył tow. Fr. Śliwa 1 K.

Odpowiedzi Redakcyi.

Na odpowiedzi listowne należy przysyłać markę lub korespondentkę.

W. S. Dębniki. 1. Kartka Pańska w sprawie biletów na obchód Limanowskiego przyszła za późno; biletów już nie było. 2. Fabryki wagonów znajdują się w następujących miastach Austryi: w Sanoku, w Nesselsdorfie, we Floridsdorfie pod Wiedniem, w X. okręgu Wiednia, w Wiener Neustadt, w Pradze, w Studzience na Morawach, w Muggi pod Tryestem.

Socyal-esperantysta. 1. Partye socyalistyczne w Austryi są wedle narodów ukonstyuowane: tak np. polska partya socyalno demokratyczna stanowi odrębną partyę, związaną federalistycznie z innemi partyami socyalistycznemi Austryi wspólną egzekutywą. Natomiast pod względem zawodowym panuje centralizm. Jedynie czescy robotnicy, należący do związków zawodowych, propagują i tu podział wedle narodowości. 2. Oprócz kongresów międzynarodowych jest jeszcze jedna stała instancya międzynarodowa, a mianowicie Biuro międzynarodowe w Brukseli. 3 Co do języka „esperanto“ są przywódcy socyalistyczni przeważnie przeciw wprowadzeniu tego języka do międzynarodowych zjazdów. Dotąd wystarcza porozumiewanie się w trzech językach światowych: francuskim, niemieckim i angielskim, bo przeważnie delegaci znają te języki. Adresu esperanckiego pisma socyalistycznego nie znamy. Wątpimy, czy „jednostka mogłaby wytworzyć socyalistyczny związek esperancki“. Sądzimy zresztą, że dla ludzi, chcących pracować celem urzeczywistnienia socyalizmu u nas, jest wiele i to znacznie ważniejszej pracy, niż propagowanie języka międzynarodowego.

K. T. Jeżeli nie macie jeszcze 24 lat lub nie zostaliście jeszcze upełnoletnieni, nie możecie sami trudnić się przemysłem. Tylko za zezwoleniem opiekuna i sądu opiekuńczego może na Wasz rachunek prowadzić interes zarządca lub dzierżawca.

Celuloza. Dla fabrykacyi celulozy istnieją osobne przepisy, chroniące robotnika, mianowicie oznaczają dokładnie wielkość pracowni, oświetlenie, opał, wentylacyę, zarządzenia w razie pożaru. Rozporządzenie to ministeryalne wyszło w lipcu 1908.

Z teatru ludowego.

We środę wystawiono na scenie teatru ludowego 3 aktową komedzę młodego autora dra Tadeusza Kannenberga p. t.: „Urzędnik“. Utwór ten, posiadający wiele zalet, jest raczej nie komedyą, lecz tragikomedyą ładu mieszczańsko-urzędniczego; jest wyrazem tej niemocy i pleśni duchowej, jaka porosła „ideologię“ burżuazyjną. Salon typowo mieszczański i papa urzędnik, który poza biurem nie widzi nic. Nie widzi nawet, że jego młoda żona (druga z rzędu) uprzyjemnia sobie nudy życia stosuneczkiem z młodym urzędnikiem z biura męża. W takich stosunkach i pod taką opieką rosną dzieci z pierwszego małżeństwa: dwie córeczki i synek. Jedna z córeczek jest wzorem panienki, która chwilowo czegoś chce, czegoś poetycznie niezwykłego, ale czego — sama nie wie.

Synek zaś, uczeń gimnazyalny, uzupełnia swe wykształcenie Sherlockiem Holmesem i zagadnieniami na temat udoskonalenia włamań. On też, jako uczeń Holmesa, odkrywa stosunek młodej macochy z przyjacielem domu. Sceny tragikomedyi, jakby luźne, miejscami doskonale zaobserwowane obrazy, bez żywszej akcyi, zmierzają do rozwiązania: macocha wyjedzie, papa ma katar i gorączkę, córeczka starsza przestaje pragnąć rzeczy niezwykłych.

Autor rzucił w to jałowe otoczenie jeszcze jedną postać, która jednak przechodzi bez wrażenia. Jest to młody, za wiele deklamujący poeta, który jest otoczenia tego przeciwstawieniem. Przeciwstawienie to jednak jest za mdłe.

Utwór dra Kannenberga grano w teatrze ludowym dobrze; na szczególną wzmiankę zasługuje p. Tatrzański w roli tytułowej, p. Żyrlińska, pełna wdzięku „panienka z urzędniczego domu“ i p. Nowakowski w roli sekretarza.

TELEGRAMY

z dnia 26 listopada.

Przesilenie w Anglii.

Londyn. Izba gmin, która ukończyła swe prace, odroczyła się do 18 b. m., w którym to dniu zamkniętą zostanie obecna sesya, poczem nastąpi rozwiązanie parlamentu.

Premier Asquith odjechał do Hull na konferencyę stronnictwa liberalnego. Tuż po jego odjeździe jakaś kobieta wybiła kijem szybę w jego pomieszkaniu. Kobietę aresztowano.

Londyn. Premier Asquith wygłosił wczeraj mowę, w której oświadczył, że partya liberalna z nadzieją zwycięstwa wstępuje w wielką walkę historyczną. **Izba lordów sama na siebie wydała wyrok śmierci,** rząd jednakże nie życzy sobie zupełnego usunięcia Izby lordów, tylko zreformowania tego od fundamentów do dachu zbutwiałego gmachu.

Lord Landsdowne oświadczył, że unioniści ze spokojem przyjmują prowokacyę partyi liberalnej.

Zasądzanie sufrażystek.

Londyn. Przed sądem stanęło wczoraj 21 aresztowanych zwolenniczek powszechnego prawa głosowania. Jedna z nich, która kijem wybiła szybę w ministerstwie spraw wewnętrznych, została skazaną na dwa miesiące więzienia. Sędzia podniósł, że dotąd wielokrotnie traktowano kobiety za podobne przekroczenia z wielką pobłażliwością. Inna 22-letnia, która wybiła szybę w ministerstwie spraw wewnętrznych, zeznała, że uczyniła to, aby dostać się do swojej matki, którą skazano na dwa miesiące więzienia. Sędzia skazał ją na miesiąc więzienia. Podobne kary otrzymały także inne sufrażystki. Tylko trzy kobiety skazano na grzywnę, lub areszt pwutygodniowy.

Trzęsienie ziemi.

Wiedeń. Aparaty seismograficzne zapisały dziś dosyć silne trzęsienie ziemi w odległości 13.000 klm.

Po zgonie Tołstoja.

Wnioski w Dumie.

Petersburg. (Pet. Aj. tel.). Kadeci wnieśli w Dumie projekt ustawy o zakupno Jasnej Polany i domu Ostapowo, gdzie zmarł Tołstoj, przez państwo, oraz w sprawie urządzenia tam muzeów i wystawienia pomnika Tołstoja.

Moskwa. (Pet. ag. tel.) Partya pracy przedłożyła również wnioski w sprawie uczczenia Tołstoja, między innemi o zakupno dzieł Tołstoja przez państwo.

Petersburg. Rodzina Tołstoja wystosowała prośbę do przywódcy kadetów Miliukowa, by swego wniosku o przyjęcie kosztów pogrzebu Tołstoja na koszt państwa w Dumie nie stawiał.

Petersburg. (Pet. Aj. tel.) Duma odrzuciła 151 głosami przeciw 131 wniosek socyalno-demokratyczny, aby sprawę zniesienia kary śmierci postawiono na porządku dziennym następnego posiedzenia.

Rewolucya w Meksyku.

Wiedeń. Meksykańskie poselstwo otrzymało 2 telegramy od swego rządu. Jeden telegram donosi, że porządek w całym Meksyku znów został utrzymany, i że tylko na północy istnieje jeszcze nieznaczny ruch: drugi telegram dementuje pogłoskę o zamordowaniu Diaza.

Londyn. Prezydent Diaz telegrafuje do „Daily Mail“, że polityczne położenie w Meksyku przestało być niebezpiecznem, że życie i mienie poddanych zagranicznych jest zupełnie pewne.

Do „Timesa“ telegrafują z Meksyku pogłoskę, jakoby wódz powstańczy Madero został pojmany.

Meksyk. Ambasador Stanów Zjednoczonych oświadczył, że zdaniem jego porządek w całej republice jest przywrócony i niema powodu do obaw.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 8 hal., tytuł 20 hal.

Zdolnych czeladników
krawieckich męskich i damskich z zapewnieniem stałej roboty poszukuje Jan Kowalski, Zakopane.

Handel korzenny
mniejszy do kupna poszukiwany — większy w mieście powiatowem jest do sprzedania. Biuro pośrednictwa Bronisława Krasickiego w Krakowie, ulica Gołębia 16.

Potrzebny chłopiec
do roznoszenia towarów i dziewczyny do mleczarni. — Zgłoszenia w biurze dla sprzedaży i eksportu masła i serów. Kraków, Wielopole 7.

Tapicer
tylko bardzo zdolny robotnik meblowy zostanie na stałe przyjęty. Chłopcy do praktyki znajdą umieszczenie. — Jan Tkacz, Lwów, ulica Kopernika 16.

Miód patoka
deserowy, kuracyjny, lipcowy, rarytas miodoborów, z własnej pasieki, 5 kg. puszka kor. 6·20. Masło stołowe codziennie świeże 5 kg paczka kor. 11. Wysyła za zaliczką J. M. Farba, Podhajce 76.

Ilustrowany cennik
bandaży i sposób leczenia przepukliny za nadesłaniem 30 halerzy w markach wysyła M. G. Polaczek w Samborze. 1195

Zielona l. 8, II. piętro na prawo
jest do wynajęcia pokój frontowy, słoneczny, umeblowany.

Pokój słoneczny
ciepły z śliczną werandą na I. piętrze do **wynajęcia** z utrzymaniem lub bez.
Panienki lub Panie znajdą też umieszczenie i opiekę familijną (nie pensyonat) **Zakopane Przecznica 5.** Wiadomość też: **Sławkowska 2, Kraków, Biuro dzienników.**

Lokomobila parowa
o sile 8—10 koni do sprzedania lub wypożyczenia, **motor gazowy** o sile 2—4 koni i **benzynowy** o sile 6 koni oraz **rower motorowy** z bocznym wózkiem, tanio do sprzedania. **Maurycy Gertler, Kraków, Zwierzyniecka 17. Telefon 2062/VIII.**

Fabryka wyrobów srebrnych i platerowanych F. WOJCIKIEWICZ i Ska w Krakowie, Wolnica 3 (róg ul. Bożego Ciała). Polski fason sztucców srebrnch 13 próby, także stosowne kasety po przystępnych cenach. Sztucce najsilbrowe czyli srebro chińskie, fasony gładkie, okrągłe skrzypcowe i zakopiańskie, lekki fason ozdobny. Po zniżonych cenach do połowy.

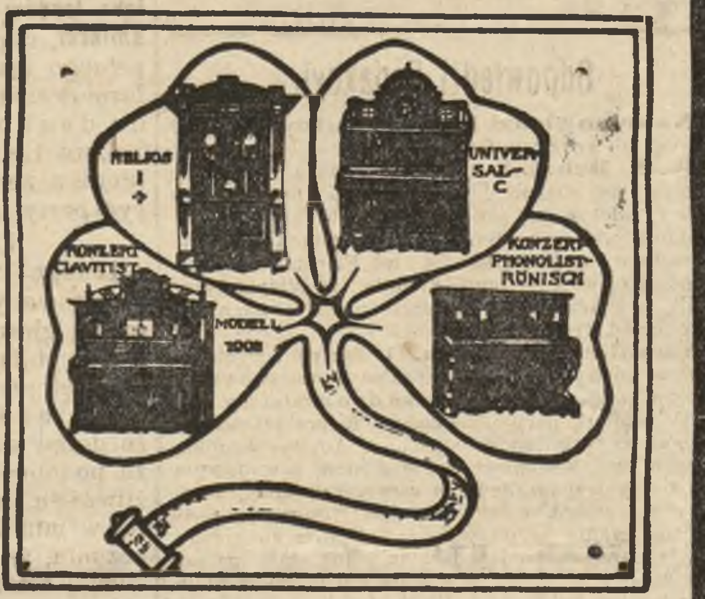
Duży sklep wraz z kuchnią
z dwoma wejściami frontowemi, o 4 oknach, w każdej chwili do wynajęcia przy ul. Czarnowiejskiej róg ul. Piotra Michałowskiego.
Wiadomość w Administracyi „Naprzodu“ lub na miejscu u właściciela p. Foltańskiego.

Ernestyna Kohn
Floryańska 15, I-sze piętro.
Roboty ręczne
Pracownia i magazyn robót ręcznych, poleca robótki ręczne jakoteż wszelkie potrzebne do tego przybory.
Ul. Zielona l. 2.

Taniej niż wszędzie!
Naprawa obuwia!
Proszę Szanowną P. T. Publiczność przyjść i spróbować. Wszelkie obstalunki wykonuję szybko, gustownie i trwale.
Specyalna naprawa kaloszy!
Z poważaniem
Bronisław Krogulski.

Panna (izrael.)
Biegła w buchalteryi pojed. i podwójnej, korespondencyi handlowej w języku polskim i niemieckim, posiada piękne i biegłe pismo, również pisze na maszynie, szuka odpowiedniej posady.
Informacyi udziela prof. p. Henryk Gottlieb, Dietlowska 68, Kraków.

Czterolistna koniczyna



ogólnie uważaną jest za szczęście przynoszącą. Zamieszczone tutaj ryciny elektrycznych pianin i orkiestrionów znanej światowej marki

HUPFELD

są tą czterolistną koniczyną, których pojedyńcze części każdemu restauratorowi wiele szczęścia przynoszą.

Prospekty darmo!

Ludwik Hupfeld Tow. akc.
Wiedeń, VI. Mariahilferstrasse 5/9
Największa i najstarsza w Europie fabryka instrumentów fortepianowych.
1100 urzędników i robotników, 55 najwyższych odznaczeń, 100 patentów etc.

Generalne zastępstwo na Galicyę:
Bracia Rakower i M. Taubler w Podgórzu.

Podarki na Gwiadżkę dla chłopców!!!

LATERNA MAGICA
czarno lakierow. z nikl. objektywem i 3 optycznemi soczewkami, lampą naftową całkowita,



6 obrazami	3	cm	szer.	K	4.—
12 „	$3^{1}/_{2}$	„	„	„	5·50
12 „	4	„	„	„	7·50
12 „	5	„	„	„	11·50
12 „	7	„	„	„	16·50

Tania maszyna parowa
Nr. 130/11. Stojącym polerowanym kotłem z mosiężnym cylindrem i wentylem bezpieczeństwa. Na dobrej, lakierowanej, blaszanej podstawce, montowana z gwizdawką, 20 cm wysoka koron 2·—, lepsza maszyna parowa po K 2·80, 3·60, 5·—, 6·—, 8·—, 9·50. **Wysyłka za pobraniem lub poprzedn. nadesł. należytości.**



C. i k. nadworny dostawca
HANNS KONRAD
Dom wysyłkowy
w Brüx Nr. 315 (Czechy).
Bogato ilustrowany główny katalog z 3000 wzorów na żądanie każdemu darmo i opłatnie.

Pierwszy Gal. Zakład pospiesznej naprawy obuwia na poczekaniu
pod firmą
„Pośpiech“ w Krakowie Studencka l. 4
urządzony na sposób amerykański, zaopatrzony w maszyny, pędzone motorem elektrycznym, **wykonuje na poczekaniu wszelkie naprawy obuwia z doborowego materyału i po niskich konkurencyjnych cenach.**
Wprowadzona przez nas nowość, dotychczas w kraju naszym niebywała i niewidziana, przedstawia wielkie korzyści i wprost nieocenioną wygodę dla wszystkich, a szczególnie dla ludzi, zmuszonych do liczenia się z czasem i pieniędzmi, pragnących mieć obuwie naprawione **szybko, trwale, porządnie i tanio!**
Ze zakładem pospiesznej naprawy obuwia połączono **PRACOWNIĘ OBUWIA** **męskiego, damskiego i dziecinnego** według fasonów angiel. amer. i franc.



Precz z tandetą!
Hygiena wymaga na zimę trwałego obuwia.
Nasze prawdziwe petersburskie
damskie, męskie i dziecinne
kalosze i śniegowce
są najlepsze i tajtańsze w swoim rodzaju, tak że każdy kupujący będzie wzupełności zadowolony.
Alfred Fränkel Sp. kom.
Kraków, Rynek główny 14.
Zastępca: L. Steigler.

KSIĘGARNIA
D. E. FRIEDLEINA
KRAKÓW, RYNEK GŁ. L. 17
poleca
Leo Belmont:
Lew Tołstoj.
Życie i dzieła. Koron 1·60.

UWAGA!!!
Korzystna sposobność zakupu.
Tylko krótki czas! Tylko krótki czas!
40.000 resztek flaneli na bieliznę męską i damską, zefir na bluzki, bieliznę, fartuszki i suknie, kanafas na powleczenia, inlet, druk niebieski na fartuchy, barchany, webę na najlepszą bieliznę damską etc. sprzedaję znacznie niżej ceny kosztów produkcyi.
Długość resztek od 6—14 metrów z poręczeniem, że są bez skazy. Wysyłka w 5 kg. paczkach po 40 metrów, sortowane po 17 koron za pobraniem z fabryki.
Za nieodpowiednie zwracam pieniądze, a zatem bez ryzyka. Próbek nie wysyłam.
Ludwig I. Kohn,
Nachod, Czechy.
Fabryka lnianych i bawełnianych wyrobów.

Z dniem 15 września 1910 r. został otwarty
DOM KREDYTOWY W KRAKOWIE
Dietlowska 91. Telefon 2047/VI.
Sprzedaje wszelkie towary bławatne oraz ubrania męskie, damskie i dziecinne, futra i inne zapotrzebowania domowe na małe spłaty miesięczne. — **Ceny przystępne.** Ludzie uczciwi i zdolni, bez różnicy wyznania, znajdą stałe i popłatne zajęcie.

Zmiana lokalu!!
MAGAZYN MEBLI
S. ANISFELDA
istniejący od roku 1880 przy
placu Maryackim L. 3
przeniesiony został na
pl. Dominikański L. 4
(Dom własny).

Większe KAPITAŁY do ulokowania
na drugą hipotekę domów w Krakowie. — Wiadomość w kancelaryi adwokata Dra Zelta w Krakowie, ulica Floryańska 25.

W konces. przez Wys. c. k. Namiestnictwo
SZKOLE TAŃCÓW
KAROLA KOWALSKIEGO
w Krakowie, ul. św. Krzyża 7
(parter oficyny)
przyjmuje się dalsze wpisy. Na życzenie osobne koła zamknięte. — Również przyjmuje się lekcye w prywatnych domach, pensyonatach, stowarzyszeniach i t. d. tak w miejscu jak i na prowincyi.
Dla większej ilości uczniów czy uczennic zniżona cena.

Pracownia i magazyn
Robót ręcznych
oraz zakład rysowniczy
przyjmuje wszelkie roboty ręczne w zakres haftów wchodzące oraz udziela lekcyi haftów
„KAROLINA“
Kraków, ulica Grodzka l. 46, I. piętro.

Opatrzcie każdą ranę dokładnie
by zapobiedz ewentualnemu zakażeniu.
Od lat 40 znana jest maść rozmiękczająca zwana **pragską maścią domową**, jako wypróbowany znakomity środek. — Ochrania rany, łagodzi zapalenia i bole, działa chłodząco i przyspiesza zabliźnienie i wyleczenie.
Codziennie wysyłka pocztowa.
1 cały słój 70 hal. Pocztą za poprzedniem przysłaniem należytości od 3 K 16 h posyła się 4 słoje, za nadesłaniem 7 K wysyła się 10 słoi franco do wszystkich stacyj monarchii austro-węgierskiej.
Baczność na nazwę preparatu i wytwórcę, cenę i markę ochronną.
Prawdziwa tylko po 70 halerzy.
Skład główny **B. FRAGNER** c. k. nadworny dostawca.
Apteka pod „CZARNYM ORŁEM“
Praga, Mała strona, róg ul. Nerudy 203.
Do nabycia we wszystkich aptekach. **W Krakowie w aptekach: M. Masłowski, M. Redyk, K. Wiszniewski.**

Bardzo korzystne dla kupujących na św. Mikołaja i Gwiazdkę!

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że wysprzedaję cały zapas obuwia i kaloszy, które nabyłem z masy konkursowej o 40% taniej od zwykłych cen.
Równocześnie zawiadamiam, że sprowadzam obuwie z pierwszorzędnych firm, jakoteż damskie Chevrowe od koron 8 począwszy, tak samo męskie amerykany lub warszawskie, począwszy od koron 9 w najtrwalszych gatunkach, za które ręczę.
Z poważaniem
E. BRANDEIS
Kraków, Grodzka 61, naprzeciw kościoła ewangelickiego.

NOWO OTWORZONA
PRALNIA PAROWA
pod nazwą
„POLONIA“
w Krakowie, przy ulicy Szlak L. 7
(róg ul. Krowoderskiej 44.)
Urządzona według najnowszych wymagań technicznych, przyjmuje wszelką bieliznę do prania i prasowania.
Za wzorowe, eleganckie i punktualne wykonanie bielizny, ręczy kierownictwo, które posiada w tym względzie fachowe wiadomości, nabyte tak w kraju jak i zagranicą.
Filie w Krakowie:
Rynek gł. 11, Karmelicka 22, Plac Matejki 5, Łazienna 7, Krakowska 4, Miodowa 21, oraz w Podgórzu, przy ulicy Lwowskiej L. 6.

KURS PRZYGOTOWAWCZY
do egzaminów z rachunkowości kasowej, państwowej i kupieckiej, składanych w Wydziale kraj., w c. k. Namiestnictwie i w c. k. Akademii handlowej we Lwowie, został otwarty i obejmować będzie następujące przedmioty:
1) **Rachunkowość** państwową ogólną i kupiecką.
2) **Buchalteryę** pojed., podwójną.
3) **Korespondencyę** kupiecką i prace kantorowe.
4) **Stenografię**, kaligrafię, język niemiecki i język włoski.
Dla pań osobne godziny.
Korzystny rezultat tejże zapewniony.
Wykłady objął tut. egzaminowany nauczyciel rach. państwowej
HENRYK GOTTLIEB
893 Kraków, ul. Dietlowska 68, II. p. Tel. 1137.

Północno-Niem. Lloyd
(Norddeutscher Lloyd) w Bremie
Generalna Agentura dla Galicyi: Lwów, ul. Grodecka 93.



Regularna bezpośrednia komunikacya przewozowa z Bremy, pospiesznymi i pocztowymi parostatkami: do STANÓW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI (Nowego Jorku, Baltimore, Galveston) Brazylii, Argentyny, (Buenos Aires), Australii, Japonii etc. **Bilety kolejowe do każdej stacyi Północnej Ameryki.** Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży udziela i bilety sprzedaje:
Generalna Agentura Północno-Niem. Lloydu we Lwowie, ul. Grodecka L. 93.
Korespondencya w językach: polskim, ruskim, niemieckim.

10% RABATU udziela przy zakupnie ozdób na **drzewko** i podarków na **gwiazdkę**
L. WEINDLING, KRAKÓW
26 ULICA GRODZKA 26
Poleca w wielkim wyborze już od **2 K.** mydła i perfumy w eleganckich kasetkach, kopmpletne kasetki z przyborami do malowania oraz kasetki z przyborami do pielęgnowania paznokci i t. p.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Maryan Pyrzowski.** Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1310).